Należytość pocztową uiszczono gotówką.

Cena numeru 20 groszy.

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

Nr: 35 | Kraków-Lwów, 30-go sierpnia 1936 r. | Rok XXIV.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . 1 zł.
" kwartalnie 2.50 zł.
" półrocznie . 5 zł.
" rocznie . . 10 zł.
za granicą rocznie . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 20 zł.
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę.

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-85. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie — Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Matysik.
Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.

Wymowa cyfr i wymowa zasięgu

Dalsze sprawozdania z wielkich manifestacji Stronnictwa Ludowego w dniu 15 sierpnia b. r.

W zeszłym numerze naszego pisma zamieściliśmy część sprawozdań ze wspaniałej manifestacji Stronnictwa Ludowego w dniu 15 sierpnia.

Dzisiaj zamieszczamy dalszy ciąg tych sprawozdań i szereg ilustracyj. Przy tej sposobności chcielibyśmy zwrócić uwagę naszych czytelników na stosunek prasy do manifestacyj S. L.

Prasa opozycyjne jak również prasa konserwatywna zajęła stanowisko życzliwe, **podkreślając bezstronnie liczny udział uczestników obchodów.** Natomiast prasa sanacyjna nie dowidziała ani liczby uczestników, ani rozmiarów manifestacji. Tygodnik „naprawiaczy", „Naród i Państwo" pisze, że „manifestacje przyniosły organizatorom zawód i to podwójnej natury. Rozmiary ich i zasięg był bezporównania skromniejszy aniżeli przewidywano i zapowiadano pierwotnie".

Co do rozmiarów, to niechże mówią zdjęcia, które zamieściliśmy w poprzednim numerze i dziś zamieszczamy.

Co do zasięgu — niech mówią niżej zamieszczone sprawozdania. Nie mamy powodu niczego ukrywać ani zatajać.

Tygodnik „Naród i Państwo" wychodzi dopiero kilka miesięcy. Niemowlę to już nauczyło się kłamać, a co to będzie z tego dopiero, gdy wyrośnie.

Wbrew wszelkim kłamstwom, prawda jest jedna: w obchodach organizowanych przez Stronnictwo Ludowe wzięły udział masy i to masy zorganizowane, banderje, straż porządkowa, uczestnicy w pochodach maszerowali w czwórkach, i dziesiątki sztandarów w każdym powiecie. Natomiast po stronie sanacji wystąpiły tylko garstki.

Niedawno „sanacyjny" „Kurjer Poranny" wyliczył ilość zorganizowanych przez „naprawiaczy" chłopów na trzy miljony. **Gdzież te trzy miljony chłopów sanacyjnych było w dniu 15 sierpnia?** I stąd wściekłość bezsilna tych panów.

A jak wypadł obchód oficjalny w Warszawie — to niech w opisie wyręczy nas korespondent konserwatywnego „Słowa" wileńskiego:

„...Na placu Marszałka Piłsudskiego było bardzo luźno. Zmieściło by się jeszcze ze 30.000 ludzi, **nie licząc obecnych 2 do 3000 cywilów**, plus wojsko i p. w. w zwartych oddziałach. Na Placu Marszałka Piłsudskiego **nie był zainstalowany ani jeden głośnik**, a powinno ich być kilkanaście, by wszędzie mogło dotrzeć hasło najmocniejszego momentu zupełnej ciszy w chwili składania wieńców. Oddziały zwarte prezentowały broń, a **na środku placu przy balonie i po bokach placu panował nieopisany harmider i rwetes**, zwłaszcza, gdy cały tłum ściśnięty na trotuarze i odgrodzony policją przełamał rzadki i słaby kordon policyjny i **wdarł się z rykiem na środek Placu...**"

„...Na wielką uroczystość rocznicy odparcia nawały bolszewickiej **przybyły miniaturowe grupy ludności stolicy.** Kto nie wierzy niech zapyta, tych, którzy byli, **bądź niechaj obejrzy na podstawie zdjęć fotograficznych:** Plac Krasińskich, miejsce koło pomnika Kilińskiego i t. p. — oczywiście nie licząc bataljonów wojska i policji, **oraz kompanji więzienników, które doprawdy należałoby raz na zawsze usunąć z defilad, gdyż sprawiają przykre wrażenie".**

Dzień 15 sierpnia b. r. jeszcze raz zaświadczył po czyjej stronie stoją masy.

Poniżej zamieszczamy sprawozdania naszych korespondentów z powiatów.

Około 30.000 osób manifestowało w Bochni

Jak wezbrana rzeka zalewa szerokie przestrzenie — tak ludowcy i ludowczynie w dniu 15 sierpnia zalali **obszerny Rynek bocheński i wszystkie ulice. Pochód imponował swą tężyzną, liczebnością, rozmachem.** Sześć orkiestr przygrywało na zmianę zmęczonym daleką podróżą uczestnikom obchodu. Nad pochodem **łomotało 22 sztandary.** Po nabożeństwie żałobnem za poległych bohaterów o wolność odbyło się zgromadzenie ludowe, które zagaił **Jan Sondel** z Kolanowa. Przemówienie, poświęcone osobom i czynom z tego sławnego okresu, **wygłosił Dr. Antoni Łucki.** Następnie przemawiał prezes Zarządu pow. S. L. **Franciszek Książek,** któremu **zgromadzeni zgotowali serdeczną owację. (P. Książek, na którego nieznani sprawcy dokonali bandyckiego napadu, po ciężkiej operacji i zapaleniu opon mózgowych — z chwilą, gdy opuścił szpital, zaprzągł się na nowo do roboty organizacyjnej, dając przykład innym, jak należy pracować).** Dalszą listę mówców tworzyli: **Anna Szelążanka** z Podgrabia, **Bochenek** z Zabierzowa — żołnierz-ochotnik z armji Hallera, **Władysław Ryncarz, Julja Pastószkówna** z Kopalin, **Dr. Nowak, Nizioł** z Łąkty, **Franciszek Garczyca, Bartłomiej Twaróg** i **Oparek** ze Stanisławic. **Rezolucje uchwalono jednomyślnie.**

Nastrój był bardzo naprężony. **Ludzie nie chcieli się rozchodzić,**

Wybrana delegacja udała się do pana starosty, przedkładając mu postulaty polityczne zgromadzonych kilkudziesięciotysięcznych mas. Pan starosta delegację przyjął i przyrzekł uchwały zgromadzonych przedłożyć władzy wyższej. To uspokoiło częściowo zgromadzonych.

Przy końcu zgromadzenia Książek **odczytał list od Dra Kiernika.** Po wyczerpaniu porządku dziennego zakończono zgromadzenie odśpiewaniem pieśni ludowej.

Masy ludu zaczęły powoli opuszczać Rynek, kierując się do swoich wsi.

Sekretarz.

W POWIECIE ŁAŃCUCKIM

Chłopi powiatu łańcuckiego uroczyście obchodzili święto Czynu Chłopskiego w dniach 14 i 15 sierpnia. W pierwszym dniu wieczorem w bardzo wielu gromadach zapłonęły ognie. Był to **znak** że chłopi czuwają. Obchód rocznicy odbył się we **wsi Hucisku.** Połączono go z **poświęceniem sztandaru** miejscowego Koła. Zgromadzonych **około 10.000 osób** Banderja w sile 200 osób. Nastrój bardzo poważny.

Pełne rezolucje jednomyślnie uchwalono i przyjęto.

Sekretarz



Wielka manifestacja ludowa w Wierzchosławicach w dniu 15 sierpnia br., która zgromadziła około 50.000 uczestników. Jak wiadomo, przy końcu zgromadzenia doszło do zajść między grupą zgromadzonych a ajentem tajnej policji (w miejscu zaznaczonem na ilustracji krzyżykiem.

Manifestacja w Miechowie

Obchód „Czynu Chłopskiego" wypadł **w Miechowie wspaniale.** Manifestowało **8.000 chłopów.** W pochodzie wyróżniała się banderja Krakusów. Rynek miechowski wypełnił się manifestantami. Złożono wieniec poległym bohaterom, poczem pochód ruszył za miasto dla odbycia zgromadzenia. Referentem był **Dr. Jan Jaworski** z Garbatki, prezes Zarządu Wojewódzkiego S. L. i członek N. K. W.

W powiecie Krosno

16-letnią rocznicę Czynu Chłopskiego ludowcy z powiatu krośnieńskiego święcili w Krośnie. Pomimo deszczu przybyło około **6.000 uczestników.** Zbiórka była na targowicy — stąd pochód na Rynek gdzie wygłoszono przemówienia. Zabierali głos: **Dr. J. Wojnar, Izydor Hermon J. Sanocki, Jakób Stanisz, Znój i Gerlaszyński.** — Z ramienia P. P. S. powitał zgromadzonych p. **Jeżyk.** Rezolucje zostały przyjęte wśród burzy oklasków. — Obchód odbył się w jaknajlepszym porządku.

Zarząd pow. S. L. w Krośnie.

W powiecie Mościska

Obchód odbył się według następującego programu: Zbiórka na błoniu, zwanem Przedmieście w Mościskach. Pochód ulicami miasta do kościoła. Po nabożeństwie powrót na miejsce zbiórki. Miejscowości Wojkowice i Stojanice wystawiły banderje, przygrywała orkiestra z Pnikuta. W pochodzie i zgromadzeniu wzięło udział **przeszło 1.000 ludowców** Pochód w Mościcach był sensacją, gdyż od szeregu lat ludowcy w mieście nie manifestowali. Rezolucje uchwalono w całości. Porządek utrzymywała straż porządkowa. Przebieg zgromadzenia i całej uroczystości był bardzo poważny.

Franciszek Cużytek.

Obchód Czynu Chłopskiego w powiecie Sokal

Obchód urządziliśmy w **Ostrowie** koło Sokala. W uroczystości wzięła **bardzo liczny udział ludność z bliższej i dalszej okolicy.** Na zgromadzeniu przemawiali: **Piotr Malinowski, Jan Łacz, Agata Oświecimska,** której przemówienie zostało przyjęto huraganem oklasków, **Król Franciszek** i **Michał Kojder** z Boratyna Obchód zakończono odczytaniem rezolucji i odśpiewaniem „Gdy naród do boju". Cała uroczystość, która wypadła imponująco, była wielką sensacją dla tutejszej ludności. Takiej masy ludzi w manifestacji jeszcze nikt tu nie widział.

Król Franciszek.

Obchód w powiecie Rudki

Obchód urządziliśmy w dniu 16 sierpnia w **Komarnie.** — (W dniu 15 sierpnia jest tu wielki odpust — więc trudno byłoby uzyskać zezwolenie na ten dzień). Już od samego rana gromady chłopów ciągnęły do Komarna w pochodach. W głównym pochodzie wzięła udział **banderja konna, grupy dziewcząt, i masa narodu w liczbie około 3.000 osób.** Po nabożeństwie na zgromadzeniu przemawiał **Jan Krzesaj, Cyganik, i były poseł Pasicki.** Rezolucje N. K. W. uchwalono jednomyślnie. Po przemówieniach odbyła się defilada przed sztandarami ludowemi i portretem Wincentego Witosa. — Stanowisko władz było bez zarzutu. **Nasza uroczystość była jedyną w powiecie.**

Uczestnik.

Obchód w powiecie Sambor

Dnia 15 sierpnia odbyło się w **Samborze** w sali „Sokoła" wielkie zgromadzenie przy **udziale około 2.000 uczestników.** Straż porządkowa utrzymywała wzorowy porządek. Nastrój na zgromadzeniu wspaniały. Przemawiali: prof. **Sekura,** który też przewodniczył, p. **Antoni Bródka, p. Dr. Targowski, p. Pasicki.** Rezolucje przyjęto z entuzjazmem.

Po zgromadzeniu odbyło się zebranie organizacyjne, celem omówienia dalszej pracy w powiecie, a sądzimy, że praca ta pójdzie teraz szybkim tempem naprzód.

„Chłopi Witosa nie mają do sprzedania"

Uczczenie przesławnej rocznicy w Tarnobrzegu

Udział około 30.000 uczestników. 250 banderji konnej. 380 rowerzystów. W przeddzień łuny na niebie od palonych ogni. Na trasie Rozwadów—Tarnobrzeg **pochód w liczbie około 10.000 ludzi zdążał do Tarnobrzega.** Straż pożarna z Sokolnik bierze udział w pochodzie. **Przy wejściu do Tarnobrzega tłumy mieszczan wyległy na chodniki. Podobonych mas — jak Tarnobrzeg Tarnobrzegiem — jeszcze nigdy tu nikt nie widział. Ulice dudnią. Chłopi maszerują ze śpiewem: „Nam nie straszni Biernaccy i Cary".** Od strony **Grębowa** przewaliła już kolumna chłopów **w liczbie 8.000 uczestników.** Rynek już cały zapełniony ludźmi z bliższych i dalszych okolic. Kolumna od **Chmielowa** przybyła później. **Święcili u siebie 3 sztandary a to Chmielowa, Jadachów i Machowa.**

W nabożeństwie, odprawionem za poległych, wzięły udział delegacje i poczty sztandarowe. Po nabożeństwie defilada przed pomnikiem Bartosza Głowackiego. Zgromadzenie na błoniach miejskich. **Orkiestra z Chmielowa odegrała hymn państwowy, w czasie którego wyciągnięto flagę państwową na maszt.** Minuta ciszy. Przemawiają: **Dr. Madej, Kazimierz Konefał, Franciszek Korga.**

Mówca przytacza treść artykułu z „Zielonego Sztandaru" p. t. **„Ile chceta za Witosa". W niebo bije grom głosów: „Chłopi Witosa nie mają do sprzedania". „Precz z sanacją".**

Przemawiają jeszcze: **Władysław Kozieł** z Grębowa. **Szalkówna** ze Wrzaw deklamuje wiersz p. t. **„Wezwanie",** a **Witoń** z Chmielowa wiersz p. t. **„Prezesowi Witosowi".**

Przy dźwiękach orkiestr i śpiewie — po uchwaleniu rezolucyj — wielką tę manifestację zakończono.

Leon Korga.

Było nas ponad 15.000

W ostatnim numerze daliśmy krótkie sprawozdanie z obchodu w Grybowskiem. **Było tam ponad 15.000 osób.**

Dziś zamieszczamy garść wrażeń p. **Jana Wolkowicza,** członka komitetu organizującego obchód.

Uroczystość wypadła pięknie. Pogoda dopisała. **Liczebność, siła, sprawność organizacyjna biły w oczy,** a zarazem druzgotały miejscową sanację. **Chłopi dużo się nauczyli, ale nam jeszcze dużo brakuje.**

Na zgromadzeniu kilka twardych przemówień, silna reakcja słuchaczy, chłopi orjentują się dobrze i wiedzą o co chodzi.

Manifestacja wywarła wielkie wrażenie na widzach. Urośliśmy! Żydzi kłaniają się nam nisko, inteligencja okazuje zadużo uprzejmości, kler mięknie. **W dwuch sąsiednich parafjach był odpust i... pustka.** Chłopi dziś mają wspólny „odpust ludowy" na rozkaz władz naszych organizacyjnych. Wyróżniła się banderja w sile 300 koni. Defilują przed trybuną i Zarządem Powiatowym S. L.

poddaje się wzruszeniu.

Widzi się straszne zubożenie, łachmany, mchem porośniete, mizerne chłopskie twarze.

Rezolucje w całości skonfiskowano Przewodniczący ogłasza to zgromadzonym. W tłumie silne wzburzenie. Z tłumu pada głos:

„Wobec tego, że starostwo skonfiskowało rezolucje, nasze żądania brzmią: (Tu zgłasza rezolucje) **Las rąk i okrzyki. Napięcie ogromne. Ale gdy z trybuny przewodnictwo wzywa do spokoju — chłopy milkną.**

Tak wygląda to w Ciężkowicach zgromadzenie w 16-tą rocznicę zwycięstwa narodu i Czynu Chłopskiego.

Manifestacja chłopska w Podhajcach

W dniu 16 sierpnia br., Zarząd pow. S. L. w Podhajeckiem urządził obchód ku uczczeniu „Czynu Chłopskiego" w *Podhajcach. Na uroczystość przybyło około 6000 chłopów polskich i ruskich, mimo fatalnej pogody.* Z miejsca zbiórki ruszył pochód do kościoła na nabożeństwo. Okolicznościowe kazanie wygłosił *ksiadz proboszcz Pipusz* z Wiśniowczyka, który zakończył kazanie słowami: *pod zielonemi sztandarami czeka was lepsze jutro, te sztandary doprowadzą was do sprawiedliwości, na* jaką lud polski czeka.

Po nabożeństwie ulicami miasta ruszył pochód na cmentarz wojenny. Przemówił tam *Marjan Kudla* z Polskiej Woli. *Poległych bohaterów uczczono chwilą ciszy.*

W powrocie z cmentarza odbyła się defilada, a po defiladzie *zgromadzenie publiczne na boisku „Sokoła",* gdzie przemawiał prezes Zarządu pow. *Władysław Zaręba, prezes* z Buczackiego *Kordyk,* pani *Weronika Wąsikowa, działaczka ludowa i legionistka z Suwałusek, Józef Salwa* z Horożanki. *Wszyscy mówcy podkreślali konieczność powołania rządu zaufania narodowego i powrotu więzniów brzeskich — emigrantów.* Rezolucje uchwalono w całości. W przerwach między przemówieniami śpiewał chór młodzieży z *Mazurów.*

Zgromadzenie zakończono okrzykami na cześć Rzeczypospolitej, Armji Polskiej, Stronnictwa Ludowego i W.

Po odśpiewaniu pieśni: „Nie rzucim ziemi" i „Gdy naród do boju", zgromadzenie zamknięto.

Podkreślić należy, że zabroniono wzięcia udziału w pochodzie straży pożarnej ze Starego Miasta, nie pozwolono również zabrać orkiestrze miejskiej instrumentów.

Przy blasku płonącego ogniska

(Korespondencja z powiatu Rzeszów)

Sprawozdanie z obchodu w Rzeszowie, gdzie wzięło **udział około 30.000 uczestników,** zamieściliśmy w poprzednim numerze naszego pisma. Dziś zamieszczamy opis tak zwanego „apelu" przy blasku palonych ognisk w dniu 14 sierpnia w przeddzień właściwej uroczystości Czynu Chłopskiego. — (Przyp. Red.)

W piątek, dnia 14 sierpnia wieczór cała ludność **Szklar** wyległa poza wieś by przy blaskach ogniska rozpamiętywać dzieje bohaterskich walk z roku 1920, i by przypomnieć sobie te chwile, **kiedy chłopi na zew Witosa ruszyli na obronę niepodległości.** O chwilach tych mówił nam **były poseł, stary działacz ludowy Andrzej Pluta.** Po skończonem przemówieniu, p. Pluta zarządził jednominutową ciszę, ku uczczeniu bohaterów, którzy padli w obronie zagrożonej niepodległości. Ze wzruszeniem odczytano nazwiska pięciu chłopów ze Szklar, którzy zginęli wówczas na wojnie. — Była to niezwykle wzruszająca chwila. **Na wzgórzach powiatu rzeszowskiego, przemyskiego, przeworskiego i łańcuckiego w noc płonęły ognie.** Przy blasku tych ogni odczytywano tam nazwiska bohaterów, którzy swoje życie złożyli na ołtarzu niepodległości.

Potem młodzież „wiciowa" śpiewała pieśń:

„Nie damy się, nie damy się na świecie zgnieść nikomu
Będziemy strzec i w dzień i w noc węgła naszego domu".

Późno w noc zdążały grupy ludzi do chat — rozpamiętując przeżyte chwile.

Henryk Pałys
sekretarz Koła Ludowego

BACZNOŚĆ POWIAT NOWOTARSKI!

W niedzielę, dnia **6 września** br. odbędzie się w **Chabówce** poświęcenie sztandaru Koła Ludowego. Zbiórka uczestników o godz. 8 rano w Chabówce, na placu Zagrody, pochód do kościoła w Rabce o godz. 9-tej i powrót do Chabówki, gdzie odbędzie się zgromadzenie publiczne. Na uroczystość przybędzie **ks. pułkownik Panaś.** Prosimy o liczne przybycie członków Kół ze sztandarami.

Wojciech Gil
prezes

W powiecie brzozowskim manifestowało 8.000 chłopów

W dniu 15 sierpnia święcono w **Brzozowie** rocznicę Czynu Chłopskiego. Na obchód przybyła do Brzozowa ludność z miejscowego okręgu sądowego w **liczbie około 3.000 osób.** Z trybuny ustawionej na rynku, wygłoszono przemówienia. — Przemawiał **Fr. Pomykała, W. Dżula,** prezes Zarządu pow. S. L. **Henryk Stankiewicz** i **Teofil Niemiec** ze Sanockiego. — W przerwach śpiewał chór dziewcząt a nadto **Alojzy Nieznański** pięknie deklamował.

W następnym dniu odbyła się podobna uroczystość w **Dynowie.** Uczestników było **ponad 5.000, osób 200 banderji.** — Przemawiał były poseł ludowy, **prezes Andrzej Pluta ze** Szklar oraz **Walenty Dżula.** Kiedy wspomniano o zasługach prezesa Rządu Obrony Narodowej, zrywały się huraganowe okrzyki: „niech żyje". Po przemówieniach odbyła się defilada przed sztandarami.

Walenty Dżula.

Obchód Czynu Chłopskiego w powiecie Zborów

Uroczystość urządzono w dniu 16-go sierpnia. Karnie w szeregach, poprzedzani przez grupy kobiet i dziewcząt — przy dźwiękach chłopskiej muzyki z Grabkowic na czele ze sztandarem Stronnictwa Ludowego przybyli uczestnicy na plac przed kościołem, by wziąć udział w nabożeństwie w Zborowie. Okolicznościowe kazanie wygłosił ksiądz katecheta. Po nabożeństwie ruszył pochód przez miasto na boisko „Sokoła". W pochodzie wzięło **udział około 5.000 uczestników.** Zgromadzenie otwarł **Stanisław Sapyta** z Jarosławic. Przemawiał **Henryk Kopeć** i **Juljan Wróbel** ze Złoczowa następnie przemawiali **H. Niezabytowski i Nestorowiec.** Prezes Koła z Jarosławic **B. Płaza** odczytał rezolucje, które wśród wielkiego entuzjazmu przyjęto jednomyślnie. Okrzykom na cześć Polski Armji polskiej, Stronnictwa Ludowego i szefa Rządu Obrony Narodowej Witosa, nie było końca. — Uroczystość uświetnił produkcjami **chór „Wici" z Milna.** Uroczystość wywarła silne wrażenie na mieszkańcach miasta i powiatu. **Stronnictwo Ludowe wystąpiło tu poraz pierwszy manifestacyjnie, zyskując wielką sympatię wśród ludzi, którzy nie należą do S. L.**

Jan Wróbel.

W powiecie Złoczów

Osobnej uroczystości nie urządzano Ludowcy weszli do wspólnego komitetu. Uroczystość odbyła się przy współudziale wojska i organizacyj społeczno-kulturalnych. **Po wspólnej jednak defiladzie, ludowcy i ich sympatycy udali się na stadjon miejski, celem odbycia zgromadzenia.** Zgromadzenie zagaił **Andrzej Podolak.** Referat wygłosił **Juljan Wróbel.** Po uchwaleniu znanej rezolucji z Nowosielec i okrzykach na cześć Polski armji, Stronnictwa Ludowego i W. W. zakończono zgromadzenie. **Jest to pierwszy występ ludowców od długiego szeregu lat.** Wystąpienie ludowców, wskazuje na to, że życie organizacyjnę zaczyna wydawać i na tym terenie swoje owoce

Juljan Wróbel

„Zakazuje robienia obchodu"

(Korespondencja z powiatu Trembowla)

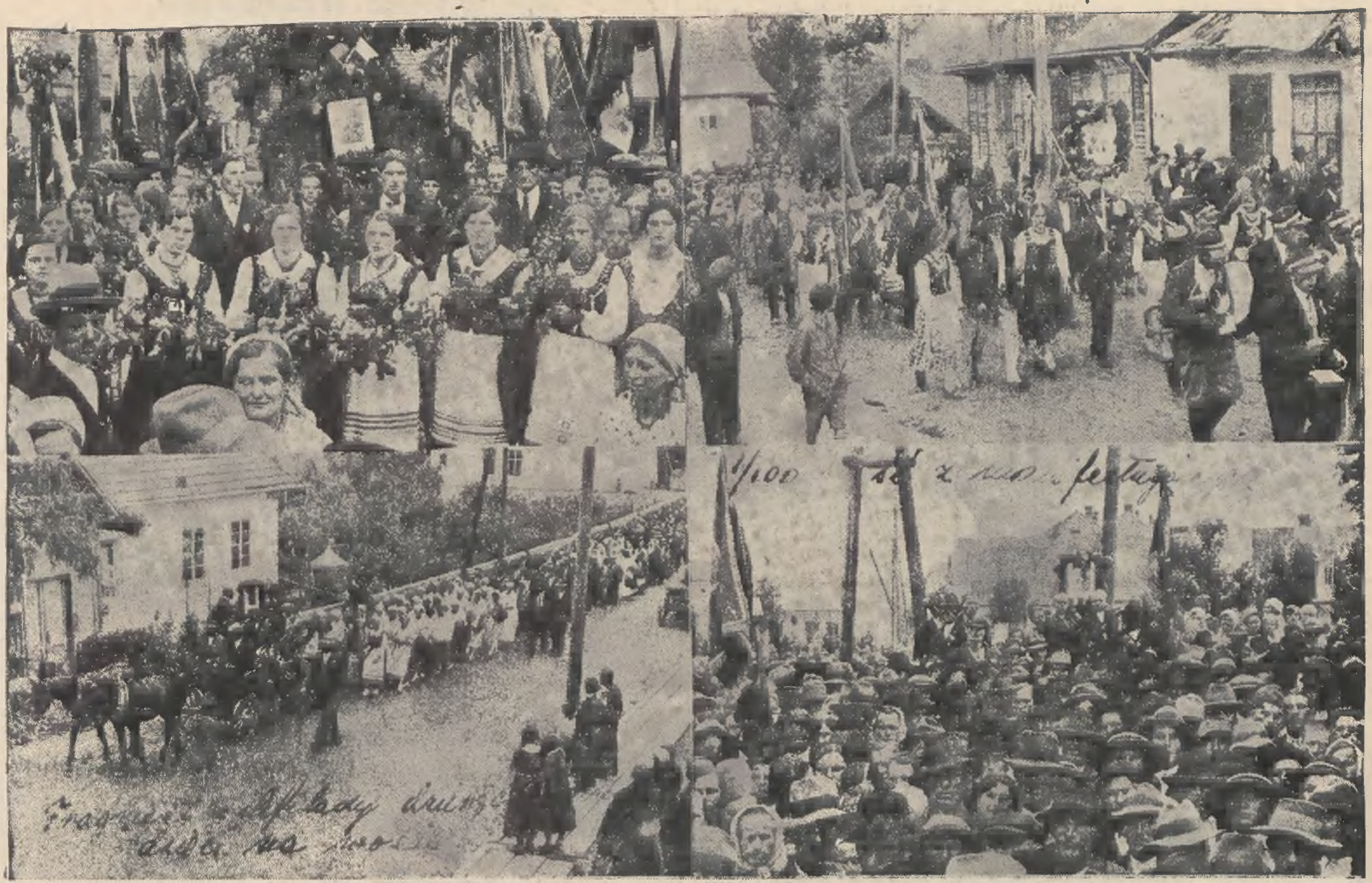
Chłopom polskim nie pozwolono uczcić rocznicy „Czynu Chłopskiego" i zbiorowego zwycięstwa narodu w r. 1920. Na nasze starania otrzymaliśmy dosłowną odpowiedź od p. Tyborowskiego: **„Zakazuję robienia obchodu".** Postąpienie to mówi samo za siebie. W danym wypadku uderza nietylko samowola, ale i ciasny horyzont osobnika, mającego stać na straży interesów państwa. Czy można się dziwić, że w tych warunkach przerażająca martwota ogarnęła element polski we Wschodniej Małopolsce i że los tej dzielnicy byłby marny, gdyby chłopi polscy, wbrew różnym opiekunom, nie wyszli z odrętwienia i nie stanęli do twórczej pracy społecznej?

Mimo różnych trudności odbyliśmy **zebranie w Janowie, w celu uczczenia drogiej chłopom rocznicy i zaznaczyliśmy bezwzględną solidarność z chłopami w całej Polsce.**

Jesteśmy przekonani, że powiat trembowelski na samowolę sanacji odpowie wytężoną pracą organizacyjną i skupi wszystkich chłopów pod sztandarem Stronnictwa Ludowego, ażeby tworzyć Polskę Ludową.

Uczestnik.

Potężna manifestacja ludowców w Limanowej



Zdjęcia z olbrzymiej kilkudziesięciotysięcznej manifestacji ludowców w Limanowej w dniu 15 sierpnia br. — Zdjęcie 1-sze od góry: Przed domem prezesa Zarządu powiatowego S. L. p. Józefa Mamaka, delegacje ze sztandarami. Koło ludowe ze Starej Wsi przybyło z olbrzymim, bogato ubranym wieńcem dębowym. Do wieńca wpleciono portret Wincentego Witosa. Zdjęcia 2 przedstawia czoło pochodu. Na czele Zarząd pow. S. L. z prezesem Józefem Mamakiem. Nr. 3. Defilada dzieci grupy dziewcząt. Nr. 4. Fragment manifestacji na rynku w Limanowej.

Co pisze chłop o obchodzie w Limanowej

W piątek późno wieczór zapłonęły sobótki — wici na wszystkich szczytach gór i pagórków. Przy buchających ogniskach zgromadziła się cała wieś. Odczytano nazwiska poległych bohaterów w walce o niepodległość Ojczyzny. Pamięć uczczono minutowem milczeniem. Ciszę nocną przerwał śpiew pieśni narodowych i ludowych. Tu i tam rozległy się dźwięki orkiestr. I tak długo do późnej nocy płonęło Podhale i szumiało pieśnią — wzywając wszystkich do uczczenia wielkiego dnia, 15 sierpnia.

W sobotę rano wszędzie rojno i gwarno. Chociaż wszystko jakby się sprzysięgło, by uszczuplić naszą siłę. Niedość, że Kalwarja zabrała nam około 20 tys. osób, że odpust w Ludźmierzu odciągnął sporo ludzi, to nader złego jeszcze deszcz często i gęsto przechodzący zniechęcał do dalszej bo nieraz 40 km drogi. Podkreślamy do tego i ten fakt, że w ten dzień sanatorzy niemal w każdej wiosce „narobili" przeróżnych zabaw, dożynków, festynów i „wesel" — a będziemy mieć pojęcie jak dużośmy mieli przeszkód do przełamania. Atoli na nic się zdały te „saperskie" chwyty! *Wieś jakby lawina runęła na miejsce swego święta.* Od świtu goścince zaroiły się czernią ludu walącego z wiarą w stronę Limanowej. Na wszystkich drogach zaturkotały wozy, które na głównej trasie Mszana—Limanowa, zlały się w jeden bezkresny łańcuch. ***5 tys. furmanek naliczono.*** A na każdej „moc ludu" *(od 8 osób do 15). Więc obliczają nas na 60 tys.* (słownie sześćdziesiąt tysięcy).

W pół do dwunastej każda gromada ze swym sztandarem, uszeregowana w czwórki, wmaszerowała na rynek. Prócz sztandarów i licznych transparentów, niesiono *kilkanaście portretów prezesa W. Witosa w otoczeniu wieńców.*

Pierwsi wjechali rowerzyści w liczbie *kilka setek.* Druga banderia konna w sile tysiąc koni, poczem Zarząd powiatowy z portretem wodza chłopów, otoczonego sztandarami. Później gromada za gromadą w karnym marszu.

O godz. 12-tej otwiera uroczystość prezes powiatowy *Józef Mamak* — dobitnie odzwierciedlając ważność rocznicy „Czynu Chłopskiego" i znaczenie Rządu Obrony Narodowej z Wincentym Witosem na czele.

Poczem b. sędzia Stan. Łabuz odczytuje program Stron. Ludowego i rezolucje. Każde zdanie masy z entuzjazmem przyjmują jednym piorunowym głosem „żądamy!!!"

Wobec tego, że na trybunie nie było nikogo ze starostwa, wysłano delegację. Przyszedł przedstawiciel. — Lud żąda samego starosty. — Gdy ten się nie zjawia, tłumy same chcą ruszyć pod starostwo. Na rozkaz J. Mamaka banderia zatarasowała drogę do starostwa. Wyłoniono po raz drugi delegację, w skład której wszedł sam prezes Mamak. Delegacja spotkała kordon policji w rozwiniętym szyku bojowym. Kordon ustąpił. Naprzeciw delegacji wyszedł starosta p. Małkowski i udał się na trybunę, gdzie przemówił i rzekł, że żądania prześle do naczelnych władz. Przybycie i zapewnienie p. starosty uspokoiło zgromadzonych. Poczem prezes Mamak odczytał „Testament chłopów poległych w roku 1920", który masa przyjęła mocnem wołaniem: „Przysięgamy, testament ten, to Polska Odrodzona!" Wielkie owacje na cześć — — — —. Muzyka gra „Jeszcze Polska nie zginęła". Przemawiają jako wyraziciele zgromadzonych tysięcy górali: *Jan Wąchała* z Zasadnego, *Woj. Toporkiewicz* z Wilkowiska, *Aloizy Konieczny* z Przenoszy i *Sebastian Pajdzik* z Mszany Górnej. Wszyscy jako prości chłopi, mówią krótko, gromko: Niech wrócą więźniowie brzescy! Ziemia, i władza musi być w ręku tych co „żywią i bronią". Musimy być włodarzami Polski, ale nie sanacyjnej, komunistycznej, lecz demokratycznej Polski Ludowej!"

„Każdą gromadkę ziemi okupiliśmy drogo krwią naszych przodków, ojców i braci i swemi bliznami!!!"

Samowolnie utworzone wiersze deklamowały: Cięcielowa z Łukowicy, Agnieszka i Marja Marcowe z Laskowej, Maczugowa z Niedźwiedzia, Anna Florek ze Słopnic oraz Agnieszka Waltynówna z Kamienicy. Nakoniec Fran. Pala ogłosił najgorętsze chłopskie żądania. Potem przy śpiewie „Gdy naród do boju" sformowano pochód do defilady, która odbyła się przed portretem naszego wodza — Witosa, władzą powiatową Stron. Lud. oraz sztandarem powiatowym. Pierwsza przeszła konnica, później rowerzyści, tysięczne rzesze chłopów-górali, przy dźwiękach 15-tu orkiestr. Na tem wspaniałą i tak podniosłą uroczystość zakończono o godz. 4tej.

Doprawdy nikt z nas w życiu nie słyszał takich strasznych wołań, krzyków rozpaczy, huczących co chwila jak gromy.

Aloizy Konieczny.

Obębniono, że obchodu ludowego nie będzie...

ŻYWIEC. Mimo przeszkód obchodziliśmy uroczyście największą rocznicę, w dniu 15 sierpnia. A przeszkody były niemałe. Na dzień przed obchodem **władze odmówiły nam zezwolenia na formowanie banderji, jak również oddziału cyklistów. Zabroniono pochodów ze wsi do miasta. Sołtysom rozesłano zawiadomienie, że żadnych obchodów ludowych nie będzie. W Milówce bębniono na rynku, że obchód ludowy nie odbędzie się.** Ale na nic się to wszystko zdało. **Chłopi przybyli do Żywca** a po nabożeństwie w pochodzie przeciągnęli przez rynek i ulicami do „Sokoła", gdzie odbyło się zgromadzenie publiczne i **poświęcenie sztandaru powiatowego przy udziale 2.500 osób.** Przemawiał **b. poseł Feliks Koczur**, prezes Zarządu pow. **Kaczor, Józef Torchała, Karol Baron** z Pietrzykowic, **Dr. Stanisław Szczotka** z Milówki, **Józef Fortuna** ze Suchej, **przedstawiciel Ch. D.** z Katowic **Mołocha, przedstawiciel Zw. Zaw. P. P. S. Handzel** i sekretarz Zarządu pow. S. L. **J. Wandzel.**

Nastrój był bardzo żywy, przemówienia bardzo interesujące i żywo oklaskiwane, **okrzyki na cześć (no wiecie kogo) jak grzmot raz wraz przerywały powietrze.** Panowie endecy po zakończeniu naszego zgromadzenia zaczęli rozrzucać kłamliwe ulotki o Stronnictwie Ludowem, zostali jednak przepędzeni. **Korespondent.**

Manifestacja ludowa w Buczaczu

Rocznicę Czynu Chłopskiego obchodziliśmy nad wyraz uroczyście i manifestacyjnie. Rano wyruszyli chłopi w pochodzie przez miasto z orkiestrą i banderją w **sile 250 jeźdzców i około 10.000 rzeszą chłopską** na plac strzelnicy na górze „Fedor", gdzie już ustawiły się 3 pułki wojska (będącego tu na manewrach) i tam pod gołem niebem zostało odprawione nabożeństwo. **W pochodzie wzięła udział znaczna liczba chłopów ruskich, solidaryzujących się z nami.**

Po nabożeństwie wojsko ruszyło do defilady a za wojskiem chłopi w czwórkach z transparentami podążyli przed budynek starostwa, gdzie odbyła się defilada przed dowódcą wojska i prezesem Zarządu powiatowego Stronnictwa Ludowego.

Po defiladzie ludowcy udali się na zgromadzenie. Przemówienia wygłosili: **P. Kordek z Jezierzan, p. Wąsikowa z** Sawałusek, p. **Dyonizy Kasowski** z Podzameczka, p. **Paryła z Trościaniec.** Jednogłośnie przyjęto rezolucje. Na cześć premiera Rządu Obrony Narodowej Wincentego Witosa wznoszono nieustannie okrzyki, Zebranych cechował nastrój zdecydowany. Zakończono obrady pieśnią: „Gdy naród do boju".

POŚWIĘCENIE SZTANDARU LUDOWEGO W MAKOWSKIEM.

Koło S. L. w *Żarnówce* urządza *dnia 30 sierpnia br.*, poświęcenie sztandaru ludowego. O godz. 8-ej zbiórka w zagrodzie państwa Steców, o godz. 10-tej wymarsz do kościoła, i poświęcenie sztandaru, o godz. 14 tej zgromadzenie publiczne.

Prosimy o liczny udział ludowców, [illegible] oraz Zniczaków!

Prezes Koła: *Jaw[illegible]rek Ignacy.*

Z okolic bohaterskiego Lwowa

Dnia 15 sierpnia odbył się w *Bilce Królewskiej* obchód święta „Czynu Chłopskiego", zorganizowany przez Zarząd Powiatowy St. Lud. Po uroczystem *poświęceniu sztandaru Koła Lud.* w *Bilce Królewskiej*, które odbyło się w miejscowym kościele, pochód, złożony *z 5 tys. chłopów* wyruszył na plac, gdzie była ustawiona trybuna. Przemawiali: prezes pow. S. L. *Inż. Jan Bryl, Leon Lutyk i Jan Reczuch* oraz szereg przedstawicieli Kół Str. Lud. Uchwalono rezolucje, zaproponowane przez N. K. W. We wspaniałej manifestacji brała też udział *banderja konna*, złożona z 300 chłopów. Powszechną uwagę zwracały piękne sztandary Str. Lud., *połyskujące osadzonemi na drzewcach kosami na sztorc*.

W „święcie ludowem", odbytem dnia 14 względnie 15 bm., zorganizowanem w przysiółku *Huta Szczerzecka, gromada Polana, powiat Lwów*, samorzutnie wzięła udział cała ludność wioski w *liczbie około 300-tu osób*, tak przy paleniu ogniska dnia 14 bm. wieczorem i oddaniu hołdu poległym 1920 r. *(z danej wioski trzynastu)*, jak i na zebraniu w dniu 15 bm. odbytem.

Manifestacja w powiecie Rohatyn

Uroczystość „Czynu Chłopskiego" w *powiecie rohatyńskim* obchodzono w dniu 15 sierpnia bardzo uroczyście. *W obchodzie oprócz Polaków, wzięli udział także Rusini prawie ze wszystkich gromad gminy bukaczowieckiej z odznakami S. L.* Kazanie wygłosił *ksiądz kanonik Józef Ślipko*, podkreślając wielkie zasługi Wincentego Witosa w roku 1920. Po nabożeństwie na zgromadzeniu przemawiali: prezes Zarządu pow. S. L. *Antoni Suwaj*, skarbnik Zarządu *Aleksander Czubek*, wiceprezes Zarządu *Józef Gazda, Józef Szewczyk i Władysław Klecki.* Mimo ulewnego deszczu ludność zwarcie trwała na miejscu aż do zakończenia zgromadzenia. Rezolucje uchwalono jednomyślnie wśród burzy oklasków i odpowiednich okrzyków. Następnie przed sztandarami i portretem Witosa — Zarząd powiatowy odebrał defiladę zgromadzonych tłumów. Zaznaczamy, że portret prezesa Witosa otoczony wieńcem dębowym i transparentami był niesiony w pochodzie.

A Czubek.



Banderja konna biorąca udział w manifestacji ludowej w Mielcu, w dniu 15 sierpnia br., w przemarszu przez Rynek.

Obchód w powiecie Brody

Mimo przeszkód **urządziliśmy w Brodach pochód i zgromadzenie publiczne.** Na czele pochodu jechała banderja. Ponieważ nie mamy dotąd sztandaru, **niesiono transparent. Widniał na nim portret Witosa** malowany olejnemi farbami, na szerfach był napis: Prezydent Rządu obrony Państwa, więzień brzeski". Podczas Mszy Ks. Folczyk wygłosił kazanie pełne uznania dla prezesa Witosa w roku 1920. Po Mszy pochód ruszył przez główne ulice Brodów do gmachu „Sokoła". Zebranych przywitał **prezes Gemza,** który też wygłosił przemówienie i odczytał rezolucje ułożone przez siebie. Rezolucje z N. K. W. zostały przedtem przez władze skonfiskowane. Dalej przemawiał **prezes „Sokoła" p. Biniowski,** wzywając obecnych do silnej organizacji pod sztandarami S. L.

Wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć Rzeczypospolitej, Armji polskiej, Stronnictwa Ludowego, wśród okrzyków na rzecz powrotu więźniów brzeskich — emigrantów, zgromadzenie zakończono.

Należy podkreślić, że inteligencja miejscowa bardzo sympatycznie odnosiła się do pochodu i manifestacji. Nie wsmak była ta manifestacja **panu Maliszewskiemu** szefowi bezpieczeństwa — no ale trudno, jeszcze się taki nie narodził, żeby wszystkim dogodził.

M. C.

Manifestacyjny obchód w Kałuszu

W przeddzień właściwej uroczystości — we wsi **Tomaszowce** złożono wieńce na pomniku poległych za Ojczyznę.

W dniu 16 sierpnia w **Kałuszu** odbyła się podniosła uroczystość. Ulicami miasta przeszedł pochód na rynek. Orkiestra, banderja konna sztandary. **W pochodzie kroczyło około 10.000 uczestników. Wzięli udział również chłopi ruscy,** jak również i robotnicy zorganizowani w P. P. S. **Zgromadzenie odbyło się na rynku.** Przemawiał prezes Zarządu pow. S. L. **Józef Moskal, ksiądz profesor Andrzej Filipek, Piotr Danyluk w języku ruskim, Kopieniecki Stanisław (P. P. S.) Rudziński Dymitr, i Józef Trzaska.** Rezolucje uchwalono jednomyślnie. W czasie pochodu ludność nieustannie wznosiła okrzyki, domagając się powrotu więźniów brzeskich do kraju. Pochód i zgromadzenie wywarły na widzach duże wrażenie.

Chłopi z Kałuskiego.

Powiat Tłumacz

Rocznicę Czynu Chłopskiego obchodziliśmy w **Tarnawie Polnej. Ponad 2.000 chłopów** wzięło udział w uroczystości. Nastrój zebranych bardzo podniosły. Czujemy potrzebę organizowania się tembardziej, że zanik ducha polskiego wychodzi na szkodę Państwu. Jednogłośnie uchwaliliśmy rezolucje i zaznaczyliśmy naszą solidarność z chłopami w innych dzielnicach Polski. Odśpiewaniem pieśni zakończyliśmy naszą uroczystość, która podniosła nas na duchu i dodała sił do pracy organizacyjnej pod sztandarem Stronnictwa Ludowego.

Ale niebrak przeszkód. **Policja chodzi teraz po domach i spisuje protokóły za to, żeśmy uchwalili rezolucje i śpiewali pieśń „Gdy naród do boju".** Czy to jest zbrodnia? Przecież rezolucje uchwalano wszędzie. Żadne przeszkody ani szykany nie powstrzymają nas w pracy dla dobra Polski, której jesteśmy obywatelami i to nie przelotnemi, ale korzeniami głęboko wrośniętemi w ziemię. **Chłop od Tłumacza.**

Zakaz urządzenia uroczystości
w pow. Brzeżany

Z powodu zakazu p. Wojciechowskiego, chłopi polscy nie mieli możności uczczenia rocznicy zwycięstwa narodu w roku 1920. Dalsza martwota elementu polskiego ułatwia w wysokim stopniu podziemną robotę prowadzoną przez komunizm, szerzący się silnie w powiecie. Odpowiedzialność za ten stan rzeczy muszą ponieść ci, którzy dla celów osobistych, z podeptaniem obowiązujących ustaw, zwalczają żywotność wsi i jej dążność do rozwoju.

Mimo tych trudności, chłopi powiatu brzeżańskiego, w imię najżywotniejszych interesów państwa nie ustaną w pracy organizacyjnej i wierzą w zwycięstwo sprawy lud. ...

Ludowiec.

Wielkopolska w 16-tą rocznicę odparcia nawały bolszewickiej

Obchody „Czynu Chłopskiego" zainicjowane przez Stronnictwo Ludowe w całej Polsce spotkały się z życzliwem przyjęciem miejscowej ludności wielkopolskiej. Akces swój do obchodów zgłosiła Narodowa Partja Robotnicza, oraz w niektórych miejscowościach placówki Hallerczyków, a w Bydgoszczy również Chrześcijańska Demokracja.

Obchody odbyły się w *Gnieźnie, Szamotułach, Krobi, Ostrowie, Wągrówcu, Kobylinie, Inowrocławiu, Jarocinie, Środzie, Śremie, Bydgoszczy, Ostrzeszowie, Nakle, Żninie, Kucharach, Laskach i Miejskiej Górce.*

W Kościanie, gdzie odbywała się wystawa rolniczo-przemysłowa, na której otwarcie zapowiedziano przyjazd p. wojewody, został obchód przez starostwo powiatowe zakazany.

Zgromadzenia odbyły się w spokoju, jakkolwiek nastrój był bardzo gorący.

Po zagajeniu wszędzie następowało uczczenie poległych z roku 1920 i minuta ciszy.

Następowały samorzutne przysięgi i ślubowania zgromadzonych, którzy w nich oświadczyli, że nie spoczną, póki nie wywalczą zwycięstwa swoim postulatom

Ślicznie dekorowane portrety prezesa Witosa i transparenty z żądaniami zwracały uwagę w pochodach przez miasta.

SZAMOTUŁY. Po wysłuchaniu Mszy św. i pochodzie przez miasto udano się na zgromadzenie, w którem wzięło udział przeszło *5000 uczestników*. Udział brali również członkowie Narodowej Partji Robotniczej i reprezentanci miejscowej placówki Hallerczyków. Pięć sztandarów. Nastrój silnie opozycyjny. Przewodniczył prezes powiatowy S. L. *Gołaś*, przemawiali p. *Jagła* — reprezentant władz woj. S. L. i p. *Witkowski* — NPR.

OSTRÓW. *Zgromadzonych 6000 osób.* Referowali p. *Mocek*, prezes pow. S. L. i p. *Hadryś*, oraz przedstawiciel NPR., *redaktor Felczak z Torunia*. Nie milknącemi oklaskami reagowano każdorazowo, gdy padło słowo . . . . . Po zgromadzeniu pochód przez miasto z orkiestrą i transparentami i rozwiązanie pochodu przemówieniem na rynku.

OSTRZESZÓW. Po wysłuchaniu nabożeństwa otwarto zgromadzenie. Obecnych *przeszło 4000* — nastrój bardzo bojowy. Po zgromadzeniu pochód ulicami miasta na rynek, gdzie nastąpiło jego rozwiązanie.

KROBIA. Zebrało się *przeszło 4.500 chłopów biskupiańskich z 5 sztandarami.* Po powrocie z kościoła pochodem z orkiestrą i transparentami — udano się na zgromadzenie do ogrodu miejskiego. Przewodniczył *Komasiński* — referował b. poseł S. L. p. *Poprawa*. Zebrani złożyli przysięgę, że nie spoczną aż nie zrealizują tego, co wysunęli w rezolucjach. Deklamował przedstawiciel Młodzieży Wiejskiej i Robotniczej. W powrotnym pochodzie przez miasto niesiono umajony obraz prezesa Witosa. Przed ratuszem po końcowem przemówieniu, obchód rozwiązano odśpiewaniem „Roty" i „Gdy naród do boju". Porządek trzymała własna milicja.

GNIEZNO. Po nabożeństwie i pochodzie poprzedzonym barwną banderją konną i cyklistami odbyło się zgromadzenie na targowisku w liczbie *przeszło 2500 osób.* Przemawiali z ramienia S. L. *mec. Kotecki i* przedstawiciel NPR., p. *Kręglewski.*

Urzędówka wypadła blado.

WĄGRÓWIEC. Wymarsz z targowiska do kościoła. Po nabożeństwie pochód przez miasto z orkiestrą na czele i milicją na bokach pochodu. Transparenty *„Niech żyje . . . . ."*, *„Precz z komunizmem i faszyzmem", „Precz z sanacją", „Żądamy praw, pracy i chleba", „Rozwiązania samorządu i ciał ustawodawczych oraz uczciwych wyborów".* Po zagajeniu przez prezesa S. L. p. *Magdę* i uczczeniu poległych — przemawiał z ramienia władz S. L. *mgr. Nowak* z Gniezna, i p. *Brzeziński* imieniem NPR. **Deklamowali z ramienia młodzieży** wiejskiej pp. *Małkowska, Kamiński, Leczykiewicz* p. t. „Premjerowi Rządu obrony narodowej". Obecnych *przeszło 2500.*

ŻNIN. Obchód połączony z *poświęceniem sztandaru* pow. S. L. Zbiórka na rynku, poczem nastąpił wymarsz do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie pochód przez miasto do wsi *Bożejowice*, oddalone o 5 klm. na miejsce zgromadzenia. Czoło pochodu tworzyła 50 konna banderja młodzieży wiejskiej. Następnie sztandary S. L., robotników i placówki Hallerczyków. *Obecnych przeszło 1500.* Dwie dziewczynki ślicznemi wierszykami i bukietami powitały p. *prezesa Mikołajczyka i przedstawiciela NPR. mgr. Trzebińskiego.* Na zgromadzeniu przewodniczył prezes powiatowy S. L. *Gałka.* Przemawiał *Mikołajczyk i p. mgr. Trzebiński*, oraz przedstawiciel młodzieży robotniczej. Piękny śpiew chórowy, wykonały połączone koła młodzieży wiejskiej Czewujewo i Bożejewice. Silne nastrojowe wiersze deklamowali przedstawiciele młodzieży wiejskiej.

ŚRODA. Obchód w Środzie zgromadził *przeszło 2000 słuchaczy.* W pochodzie przez miasto czoło pochodu tworzyli rowerzyści. Na zgromadzeniu referowali pp. *Mazur i Zbierski, oraz przedstawiciel NPR.* Spokój niezamącony. Nastrój bardzo poważny zdecydowany.

ŚREM. Mimo urządzonej galówki, która wypadła słabo — zebrało się na placu miejskim przed Bazarem *przeszło 3000 ludzi*, którzy wysłuchali bardzo silnego przemówienia, *prezesa S. L. p. Droździka i przedstawiciela NPR. z Torunia.*

KOBYLIN. Zgromadziło się *przeszło 3000.* Pierwotnie miał się odbyć w Kobylinie zjazd łączny dla pow. Krotoszyna, Rawicza i Gostynia. Spowodu zakazów odbyły się poza Kobylinem obchody czynu chłopskiego w Krobi w pow. gostyńskim i w Miejskiej Górce w pow. rawickim. Przewodniczył w Kobylinie prezes S. L. p. *Nabzdyk.* Przemawiali p. *red. Kunc z* „Gazety Grudziądzkiej", oraz pp. *Drewniak, Tyczyński i NPR. Ratajczyk.* Rezolucje uchwalono jednomyślnie, nastrój zdecydowany.

LASKI, pow. Kępno. 14 sierpnia o godzinie 21.50 wyruszył pochód z orkiestrą przez wieś w stronę wsi Smardze, gdzie na wzgórzu rozpalono ognisko. Po rozpaleniu ogniska nastąpiło przemówienie prezesa S. L. *Kanclerza* i deklamacje kół młodzieży wiejskich. Sekretarz *Jokiel odczytał nazwiska 11 poległych z miejscowej gromady.* Na zakończenie odśpiewano „Rotę", a w czasie przerw w grze orkiestry śpiewano pieśni ludowe. *Mimo pozwolenia — spowodu nieobecności prezesa, który zwichnął nogę, — policja nie pozwalała na obchód.* Wobec czego przyprowadzono pod ramię prezesa, który mimo silnego bólu wygłosił przemówienie, rozpoczynając tem samem obchód z godzinnem opóźnieniem.

JAROCIN. W pochodzie zwartemi czwórkami *przeszło 5000 osób* wśród szpaleru milicji konnej i pieszej. Na czele pochodu jechał konno prezes pow. p. *Majewski* w towarzystwie komendanta banderji. Następnie szła kapela, sztandary, a za niemi niósł p. *Filipiak* transparent z portretem Witosa. Zgromadzenie zagaił prezes pow. S. L. p. *Majewski*, wygłaszając referat ku czci poległych i zarządził minutę ciszy. Drugi referat obszerny a treściwy wygłosił przedstawiciel NPR. p. *Łacki.* Następnie zgromadzeni udali się pochodem na rynek, gdzie zgromadzenie w spokoju zakończono. Rezolucje uchwalono jednomyślnie.

POSIEDZENIE KRAKOWSKIEGO ZARZĄDU POW. S. L.

odbędzie się w piątek, *dnia 4 września* ... o godzinie 11-tej przedpołudniem w lokalu redakcji „Piasta".

Porządek dzienny zostanie podany na miejscu.

Za Zarząd:

Marchwicki, prezes *Gajoch, sekretarz*

Święto „Czynu Chłopskiego"

w województwie kieleckiem

Obchód „Czynu Chłopskiego" na terenie woj. kieleckiego odbył się bardzo uroczyście i przy wielkim udziale członków i sympatyków Stronnictwa Ludowego. **Ilość uczestników przywyższała w wielu miejscowościach liczbę biorących udział w obchodach Święta Ludowego w czasie Zielonych Świąt. Obchody 15 sierpnia odbyły się na terenach wszystkich powiatów województwa kieleckiego.**

STOPNICA.

Obchód odbył się w **Stopnicy**. Obecnych ponad 10 tyś. Nastrój bardzo podniosły i bojowy. Przemówienia wygłosili prezes pow. **A. Krowa, Dr. Dąbrowski Zosia Podkowianka, Celejowski, Juszczyk, Maślanka, Podsiadło i Kawa.** Rezolucje jednogłośnie uchwalono. Niezatarte wspomnienie w umysłach zebranych pozostawiła minuta milczenia ku czci poległych, poczem orkiestra odegrała marsza żałobnego.

KIELCE.

Na uroczystościach w **Kielcach** zebrało się **około 10 tyś. uczesników.** Pochód przeszedł przez główne ulice miasta, poprzedzony chłopską **banderją** w liczbie 150 koni. Pochód zamykał oddział cyklistów, niesiono transparenty z napisami **żądającemi powrotu emigrantów brzeskich.** W pochodzie wzięła udział delegacja robotników z P.P.S. Przemówienia wygłosili: St. Januchta, Wł. Michalski St. **Detka, Kowalczyk** i przedstawiciel P. P.S. Rezolucje uchwalono wśród burzy oklasków. **Kielce nie widziały takiego pochodu ludowców, to też sympatycy z miasta oklaskami witali z balkonów i chodników kroczące szeregi chłopskie.**

WŁOSZCZOWA

Obchód odbył się w **Dizrzgowie, obecnych około 8 tyś. ludzi. Przemawiali J Wójcik** prezes powiatowy. **J. Bil, Pasek Biały. Muc. przedstawiciel młodzieży i szereg innych.**

KOŃSKIE

Uroczystość odbyła się w Klewiskach **na którą uczesnicy szli pochodami ze wszystkich stron powiatu. W uroczystości wzięło udział ponad 10 tyś. uczestników.** Przemawiali: b. posel **Nowak adw. Łazarczyk, A. Lużyński, J. Sidor K. Kliś** i inni.

JĘDRZEJÓW

Obchód odbył się w **Piaskach Jędrzejowskich,** dokąd zebrani wyruszyli pochodem z Jędrzejowa. **Obecnych około 6 tyś.** Przemówienia wygłosili: **J. Jaszczurkowski, T. Kwas, J. Mróz i Dr. Kwarta z ramienia P.P.S.**

SANDOMIERZ.

Powiat sandomierski obchodził święto „Czynu Chłopskiego" w **Sandomierzu** W uroczystości wzięło udział **ponad 5 tyś. uczestników.** Zebranie zagaił prezes pow. **Smoła St.** poczem przemówienia wygłosili: **J. Berenc** i inni.

OPOCZNO.

Zgromadziło się **ponad 4 tyś. chłopów** kobiet i młodzieży. Przemawiali do zgromadzonych przedstawiciel N.K.W. **Jerzy Świrski** oraz miejscowi działacze i przedstawiciele młodzieży wiejskiej. Przemawiał również przedstawiciel robotników zorganizowanych w P.P.S. Wznoszono okrzyki „Niech żyje Rzeczpospolita Ludowa", „Precz z sanacją" precz z kapitalizmem i komunizmem". Po uroczystości ruszył pochód z wieńcem na grób Nieznanego Żołnierza.

CZĘSTOCHOWA.

Uroczysty obchód rocznicy „Czynu Chłopskiego" odbył się w **Białej pod Częstochową.** W pochodzie kroczyło ponad **4 tyś. chłopów** w tem liczny oddział konny i rowerzystów. Do zgromadzonych przemówił przedstawiciel N.K.W. **Dusza Jan.** Domagano się zmiany konstytucji i ordynacji wyborczej.

KOZIENICE.

Uroczystość odbyła się przy udziale **około 4 tyś. chłopów.** Nastrój mocny i zdecydowany.

Na wszystkich obchodach ...

Domagano się zmiany ordynacji wyborczej, konstytucji i zmiany reżimu. Chłopi w Kieleckiem wstępują masowo w szeregi Stronnictwa Ludowego i domagają się gruntownej zmiany ustroju politycznego i gospodarczego w Polsce. Wszędzie podnoszono gotowość obrony granic demokratycznej Rzeczypospolitej Ludowej, o którą będą walczyć aż do zwycięstwa!.

Dwaj działacze Stronnictwa Ludowego odstawieni do Berezy

Wdniu 24 bm. zostali *odstawieni do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej 2 działacze Stronnictwa Ludowego*, a to *Nita Stan. ze Szczurowy*, pow. Brzesko, i wiceprezes zarządu pow. S. L. na powiat brzeski. oraz *Ryncarz Wład.* z Borku pow. Bochnia, sekretarz zarządu pow. Stron. Lud. na powiat bocheński.

Po zajściach w Wierzchosławicach

W czasie głośnych zajść w Wierzchosławicach w dniu obchodu „Cudu nad Wisłą", został zabity na miejscu **J. Gajda** z Łoniowy, pow. Brzesko, ciężko ranny **J. Klimek** z Zaborowia, który w drodze do szpitala w Tarnowie zmarł i został pochowany na cmentarzu w Tarnowie.

Pogrzeb jego odbył się we wczesnych godzinach rannych w obecności najbliższej rodziny i asystencji policji.

W szpitalu w Tarnowie przebywają ranni **Michał Marta** z Plcśny, pow. Tarnów, **Władysław Wójcik** z Mokrzysk, pow. Brzesko, **Józef Szumny** z Lipin, pow Dąbrowa, nadto kilku lżej rannych przebywa w opiece domowej.

W szpitalu przebywa ranny st. poster. policji, Ratajczak, którego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Organa policji przesłuchują w powiatach tarnowskim, brzeskim, dąbrowskim setki uczestników uroczystości w Wierzchosławicach w poszukiwaniu za sprawcami zajść. Aresztowano szereg osób m. in. mieszkańców Wierzchosławic — **Rzeźnika Kazim., Rzeźnika Ign., Bryla Adama, Bryla Wł., Ptaka Tad.,** najruchliwszych działaczy młodzieżowych w Wierzchosławicach. Rzeźnik Kazim. po 2-ch dniach został zwolniony, następnie ponownie aresztowany i osadzony w areszcie.

Obrony podjęli się adwokaci **dr. Rozwadowski i dr. Chmiel** z Tarnowa.

Podkreślić należy piękny czyn Zarz Pow. Mł. Wiejsk. w Tarnowie, który na niewinne ofiary zajść w Wierzchosławicach wyasygnował *200 zł.*

Brożek Edward.

Wymuszony pacież Panu Bogu nie miły

(Korespondencja z Podhajec)

Marny widok przedstawiał obchód, tak zwany oficjalny, w dniu 15 sierpnia br. Zraża ludzi to kupowanie „za kiełbasę", te darmowe podwody, te nakazy, te urzędowe wezwania sołtysów, byś szedł i manifestował. Bezpłatne podwody w gromadach napróżno czekały na pasażerów. Ze wsi jechał sołtys, wójt, sekretarz, „strzelec". Były też wsie, z których nikt nie pojechał. Kto dostarczył podwodę, zaliczano mu to za odrobienie szarwarku, grożono 10 zł. grzywny w razie odmowy dostarczenia podwody.

Jeden z wójtów wydał zarządzenie „że biorący udział w święcie, w dniu 15 sierpnia, dostaną jedzenie. Takie zarządzenie wydał wójt gminy Siółko. Kiełbasę i herbatę wydawano w restauracji Herbrycha i innych. Przy takim sposobie agitowania ściągnięto do Podhajec na obchód oficjalny *około 600 uczestników.*

Nie tędy droga do pozyskania mas!

A. O.

Echa wielkich zebrań ludowych przed sądem

Sprawa karna prezesa organizacji powiatowej Władysława Jopka

Dnia 27 lipca 1936 r. odbyła się przed Sądem Okręgowym Karnym w Krakowie rozprawa apelacyjna *działacza ludowego i prezesa organizacji powiatowej Władysława Jopka* z Białej obok Makowa.

Władysław Jopek zasądzony został przez sąd w Jordanowie na 6 miesięcy więzienia i trzymany szereg tygodni w więzieniu karno-śledczem za publiczne nawoływanie na szeregu zebraniach politycznych, jakie urządzał w makowszczyźnie do nieposłuszeństwa, przeciwstawiania się ustawom i rozporządzeniom władzy, oraz za publiczne rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, mogących wywołać uzasadniony niepokój (art. 156 i 170 k. k). Czując się pokrzywdzony tym niezwykle surowym wyrokiem wniósł skargę apelacyjną do sądu w Krakowie.

Na rozprawie obrońca oskarżonego wykazał, że oskarżony na zebraniach i wiecach odczytywał tylko artykuły z różnych gazet i pism a wiadomości w tych pismach podawane, dotyczące czysto podatków księcia von Pless, przyznania amnestji złodziejom i bandytom, a odmowa amnestji Witosowi, Kiernikowi i Bagińskiemu są wiadomościami prawdziwemi powszechnie notoryjnie znanemi, a takie *wiadomości nie mogą wywołać niepokoju publicznego.* Sąd Apelacyjny po przeprowadzonej rozprawie uwolnił oskarżonego od winy z art. 156, uznał jednak częściowo winę z art. 170, i zasądził p. prezesa Jopka na 3 tygodnie aresztu a wykonanie tej kary zawiesił na 2 lata. P. Jopek karę odcierpiał z grubą nadwyżką aresztem karno-śledczym.

Trybunałowi przewodniczył sędzia dr. *Frey*, bronił p. prezesa Jopka *adwokat dr. Stanisław Grodziski.*

„Kadzichłop"

Po dłuższym namyśle zdecydował się obóz sanacyjny rozpocząć kontrofensywę na terenie wsi. 300 „działaczy chłopskich" zebrało się w Warszawie i uchwaliło rozpocząć nową akcję polityczną wśród chłopów.

Nie pierwsza to próba zdobycia wsi. Zaraz po wypadkach majowych agenci sanacyjni, ukryci w partjach chłopskich, zaczęli przygotowywać rozłamy i zdrady. Najgłośniejszą była secesja p. Bojki z „Piasta", w październiku 1927 r. Staruszek po przewrocie majowym jeszcze przez rok popierał Witosa, ale gdy się zbliżały wybory, nagle odkrył „zbrodnie" Witosa i ni stąd ni zowąd przeszedł do sanacji. Jego odezwę przedrukowała cała prasa sanacyjna, a wśród chłopów kolportowano ją masowo. P. Bojko dostał mandat, a jego pomocnicy nieźle się obłowili, biorąc z funduszów dyspozycyjnych na różne „zjazdy powiatowe", wyjazdy organizacyjne, poczęstunki etc. Nazwiska i cyfry ogłoszono dokładnie po wyjaśnieniu rachunków b. woj. Darowskiego.

Robota była bardzo kosztowna, ale wyników nie dała. Ani „Gospodarz Polski" p. Gwiżdża ani inne pisemka nie zmieniły nastrojów wsi.

Później te różne grupy chłopskie rozpłynęły się stopniowo w B. B. W. R. Nie ustało jednak wyciąganie z szeregów opozycji poszczególnych działaczy. Kto tylko miał na sumieniu jakieś brudne sprawki, kto chciał uzyskać lepszą posadę, kto stracił nadzieję zdobycia mandatu własnemi siłami, ten jak w dym walił do sanacji. Tak porzucili szeregi opozycji Fidelus, Kulisiewicz, Chyb i wielu innych. Popełniając zdradę, nucili oni zawsze jedną i tę samą piosenkę: „Przekonałem się, że jałowa i bezpłodna opozycja oraz swary partyjne są szkodliwe, wobec tego wyznaję ideologję i t. d." Prasa sanacyjna zawsze z radością witała każdą taką secesję, a „nawrócony państwowiec" z reguły po jałowym chlebie opozycji dokarmiał się na tłustej posadzie.

Ale chłopów jak nie było, tak nie było. Ostatni większy sukces akcji dywersyjnej to secesja pp. Róga, Walerona i Malinowskiego ze Stronn. Ludowego w lipcu 1935 r., tuż przed wyborami. Prawie cały sztab (bo prezes Klubu Parlamentarnego, prezes Rady Naczelnej i przewodniczący kongresu), znalazł się w obozie sanacyjnym. Ale i to nie pomogło. Masy nie dały się zdezorjentować i zajęły wobec przyjaciół sanacji tak wrogie stanowisko, że trudno im się było na wsi pokazać.

Nic też nie wskórała partyjka „agrarna" p. Michałkiewicza, ani grupka p. Dobrocha.

Przyczyny zupełnego bankructwa „ideologji" sanacyjnej były rozmaite. Obok oburzenia, jakie wszędzie budziły wśród chłopów nadużycia „bebeków", raziła chłopów ta pustka ideowa, jaka wiała z kart pism i broszurek sanacyjnych. Kazano chłopu myśleć tylko o brzuchu.

— Ty chłopie — tak mówiła sanacja — pracuj sobie na terenie gospodarczym, bo polityka to nie dla ciebie.

Chłop jednak przekonał się, że gospodarstwa nie można oddzielać od polityki, od walki o idee, a zresztą właśnie na terenie gospodarczym dostawał wciąż cięgi. System sanacyjny doprowadził chłopów do niebywałego zubożenia.

Pracować i słuchać „elity" — z tem hasłem szła sanacja na wieś. Z tem samem hasłem idzie też „Kadra Działaczy Chłopskich" czyli t. zw. „Kadzichłop".

Twórcami nowej partji, są takie perły jak Tabor z Miechowskiego, Waleron itp. Możemy panów z sanacji zapewnić, że „Kadzichłop" bardzo dużo zje, bo ma duży apetyt, ale pożytku to będzie z niego tyle, ile było z dotychczasowej, roboty dywersyjnej na wsi.

Fatalny stan szkół na wsi

Ponad 60 proc. wiejskich szkół powszechnych ma jako salę lekcyjną — **zwykłą izbę wiejską.** Taka izba, choćby najzupełniej zdatna na mieszkanie pojedyńczej rodziny, staje się wręcz fatalnem pomieszczeniem dla 30 lub 40 dzieci wiejskich. Szkoła mieszcząca się w zwykłej izbie wiejskiej — to groteskowa imitacja szkoły, to radykalne przekreślenie najistotniejszych zasad pedagogiki!

Doświadczenie i badania lekarskie wykazały, iż **w zwykłej izbie rodzinnej powinno przypadać na osobę dorosłą od 15 do 20 metrów sześć. powietrza, na każde dziecko 7 — 10 metr. sześć.**

„U przebywających w mieszk. ciasnych, o małej pojemności powietrza — przypomina **dr. Kasprzak** („Zdrowie w chacie wiejskiej") — występuje mniejsza ruchność w zajęciach, złe samopoczucie, apatja lub nadmierna drażliwość i podniecenie; występują u tych osób częste katary nosa i gardła, wysypki z uszów, różne dolegliwości żołądka, kurzajki, świerzb i w. inn.

Tymczasem cóż mówić o takiej np. „klasie" w pow. puławskim (a przecież takich „klas" „takich „sal szkolnych" jest pełno w naszych wsiach): **W klasie 72 uczniów... Powierzchnia podłogi wynosi 30 mtr. kw.; na 1 ucznia** przypada 0,4 m. kw., czyli 40 cm. kw. powierzchni... Wysokość izby 2 m. 80 cm.; na jednego ucznia — 1,2 m. sześć powietrza. Przy jakimkolwiek ruchu nóg podnosi się tuman kurzu... Dla 1 ucznia jest 35 cm. ławki... Wyniki? Dzieci „źle się sprawują", **są „tępe" i „leniwe". Nic dziwnego!**

Obradujący w 1935 r. w Warszawie „Ogólno — polski Zjazd delegatów Gmin wiejskich" uchwalił rezolucję: 1) Istniejące na wsiach szkody powszechne mieszczą się w większości wypadków w lokalach nieodpowiednich lub w lokalach wynajętych, pozbawionych jakichkolwiek wymogów higjenicznych. 2) **Spowodu przebywania w takich lokalach szerzy się wśród dzieci szkolnych w sposób zastraszający gruźlica, szkorbut** i t. p., **choroby.** 3) **Stan fizyczny młodego pokolenia na wsi pogarsza się roku na rok"...**

Dla koni i krów są dziś wzorowe stajnie, obory i chlewy. A budynki szkolne dla dzieci? Dla owej, tak odpowiedzialnej i trudnej, pracy wychowywania i kształcenia przyszłych obywateli kraju wystarczy byle kąt, byle schron? Odpowiedź może być chyba tylko jedna: największym szczęściem dla wsi byłoby, gdyby wystarczyło czasu, ażeby każda szkoła wiejska, 1 czy 2-klasowa (nie mówiąc już o szkołach wyżej zorganizowanych), miała własny, normalny lokal szkolny.

POCAŁUNEK ZA KAŻDY GŁOS WYBORCZY.

W Stanach Zjednoczonych panuje zwyczaj, że raz na trzy lata, na krótki okres czasu, kobiety wybierane są na burmistrzów. W stanie Oregon w mieście Portland, młoda, piękna Grace Wick, oświadczyła w liście otwartym, skierowanym do ogółu obywateli, że wystawia swoją kandydaturę na stanowisko burmistrza. Propaganda wyborcza miss Wick jest jednak bardzo oryginalna: obiecuje ona każdemu z tych, którzy oddadzą na nią swój głos — pocałunek. A że Portland liczy 300.000 mieszkańców. przeto w razie swego wyboru będzie miała miss Wick sporo kłopotu, zanim wywiąże się ze swojej obietnicy.

Wielka manifestacja chłopów polskich i ruskich

pod sztandarem Stronnictwa Ludowego





Tłumy ludowców w chwili poświęcenia sztandaru w Miękiszu Starym w dniu 23 sierpnia 1936 roku.





Zdjęcie w środku przedstawia moment poświęcenia sztandaru przez ks. kanonika Lisińskiego

Jarosław, dnia 23 sierpnia 1936 r.

W dniu dzisiejszym odbyło się w *Miękiszu Starym,* 23 km od Jarosławia, położonym na granicy powiatów jarosławskiego lubaczowskiego i jaworowskiego, poświęcenie sztandaru miejscowego koła S. L. Na uroczystość tą przybyło *około 10.000 chłopów polskich i ruskich,* zorganizowanych w Stronnictwie Ludowem. Na granicy gromady ustawiono bramę powitalną pięknie przybraną zielenią, z napisem: „Bracia Chłopi łączcie się!" Tutaj powitano ks. kan. Lisińskiego, oraz członków Zarządu powiatowego S. L. z drem Jedlińskim na czele.

Przedstawicieli S. L. na wozie przybranym zielenią, zaprzężonym w 4 konie, oraz poprzedzanym banderią chłopską, zawieziono na miejsce zbiórki na pastwisku gminnym, gdzie ustawiło się około *60 sztandarów Kół S. L.* powiatu jarosławskiego wraz z delegacjami, oraz *tłumy chłopów polskich i ruskich czwórkami. Pochód długi na przeszło 3 km,* wraz z orkiestrą chłopską z Muniny i sztandarem z Miękisza starego na pierwszym miejscu udał się do kaplicy, gdzie zasłużony działacz niepodległościowy ks. kan. Lisiński dokonał poświęcenia sztandaru, wygłosił piękne kazanie, wykazując bohaterswo unitów w czasie zaborów i *zachęcając do współpracy oba bratnie narody.* Po nabożeństwie w czasie którego przygrywała orkiestra z Muniny, odbyła się defilada organizacji chłopskich, w której wzięły masowo udział kobiety, a następnie na pastwisku gminnym odbyło się wielkie zgromadzenie ludowe. Trybuna pięknie przybrana zielenią, a na pierwszym planie widnieje portret Witosa. Po zagajeniu przez wiceprezesa *Kasprzaka z Pawłosiowa,* okolicznościowy wiersz wygłosił syn poety ludowego *Wota* z Rokietnicy, a potem zast. przew. miejscowego Koła Michał *Kurdybacha* zaczął odczytywać listę kumów, wzywając tych do wbijania gwoździ. Gdy jako pierwszego wymienił nazwisko prez. ki z żądaniem powrotu prezesa Witosa do kraju.

Dłuższy referat polityczny wygłosił *dr. Jedliński,* poświęcając specjalną uwagę współpracy chłopów polskich i ruskich, albowiem tylko ta może dać pomyślne wyniki dla dobra państwa i chłopów. W czasie tego przemówienia *chłopi ruscy wznosili okrzyki na cześć jedności chłopskiej pod sztandarami Stronnictwa Ludowego,* czemu odpowiadały huraganowe okrzyki chłopów polskich. W tym samym duchu przemawiał *przedstawiciel chłopów ruskich Małysz.* Uchwalono przez aklamacje rezolucje, jak w Nowosielcach, a nadto stwierdzono, iż tylko współpraca chłopów polskich i ukraińskich może dać pożądane rezultaty i zapewnić podstawę rozwoju państwa i jego ludności. Okrzykami na cześć Rzeczypospolitej, Stronnictwa Ludowego,
oraz jedności chłopów polskich i ruskich zamknięto zgromadzenie, poczem odśpiewano pieśń „Gdy Naród do boju". Podkreślić należy, że *wszystkie domy bez wyjątku w Miękiszu Starym były przybrane zielonemi chorągiewkami. Manifestacja ta świadczy o wpływach Stronnictwa Ludowego również wśród chłopów ruskich, którzy masowo garną się pod zielone sztandary.* W pięknych słowach podziękował zebranym za przybycie prezes Koła w Miękiszu Starym, p. Władysław *Bawół.* Z uznaniem podnieść należy ofiarność delegacji Kół, które na tą uroczystość w szeregu wypadków wyjechały już dnia poprzedniego w południe do Miękisza Starego, przebywając w obie strony przeszło po 120 km.

Bez należytego uzbrojenia niema zapewnionego bezpieczeństwa

Wiemy z historji, jak bardzo losy wojny zależą od uzbrojenia.

W zamierzchłych czasach plemiona walczące młotami kamiennemi, musiały ustąpić pola szczepom, zaopatrzonym w broń bronzową, a te skolei pierzchały przed hordami, walczącemi mieczami żelaznemi. Husyci w Czechach bronili się długo, wykorzystując odpowiednio działa i wozy bojowe. Prusacy pobili pod Sadową Austrjaków, bo pruski sztab generalny dostarczył na czas armji odtylcowych iglicówek, podczas gdy wojsko Benedeka miało tylko karabiny kurkowe, nabijane przez lufę.

Pod Sedanem stalowe działa pruskie Kruppa zmusiły do milczenia stare mosiężne armaty francuskie. W wojnach kolonjalnych biali zwyciężali najdzielniejszych krajowców głównie dlatego, że byli lepiej uzbrojeni.

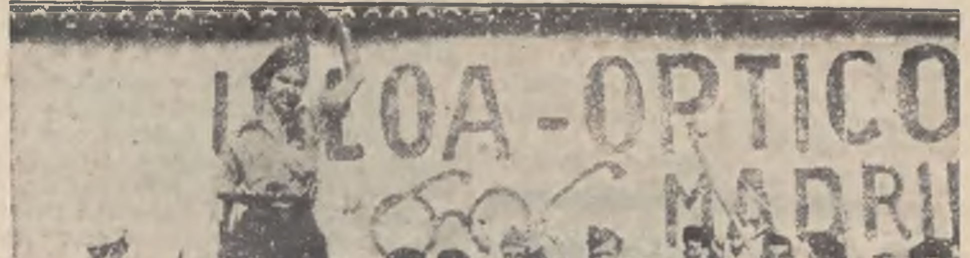
W wojnie światowej broń miała również głos rozstrzygający. 30,5 centymetrowe moździerze austrjackie, wyrabiane przez czeską fabrykę Skody, kruszyły betonowe mury fortec belgijskich, lecz znakomite 7,5 centymerowe francuskie działa polowe z chromoniklowanej stali i doskonała broń automatyczna Anglików zdobyły wkrótce przewagę nad bronią palną mocarstw centralnych.

Niemcy usiłowali odegrać się przy pomocy sterowców powietrzynych i łodzi podwodnych, któremi operowali ze znawstwem, nabytem przez wieloletnie doświadczenia. Państwa koalicyjne jednak położyły w odpowiedzi na to nacisk na lotnictwo. Jednomiejscowe samoloty myśliwskie francuskie i angielskie, zaopatrzone w 2 karabiny maszynowe, strzelające przez śmigło, zmusiły do cofnięcia się na szare miejsce ciężkie aeroplany niemieckie, w których siedzieli dwaj ludzie, posiadający tylko jeden karabin maszynowy!

Udoskonalona artylerja przeciwlotnicza aljantów uniemożliwiła niemieckim balonom sterowym przeprowadzenie ataków powietrzych na tyły linji frontowych. Tanki koalicyjne, pochodzące głównie z zakładów Renault'a, budziły grozę w żołnierzach niemieckich i wywierały naogół taki sam skutek, jak używane przez Niemców gazy trujące. Artylerja morska Anglików skazała niemiecką flotę wojenną na bezczynność, a brytyjskie płatowce wywiadowcze, połączone telegrafem iskrowym z szybkiemi łodziami ślizgowemi, usunęły niemieckie łodzie podwodne z oceanów. Nie pomogła Niemcom nawet ich wynalazczość, uwieńczona działem, które bombardowało Paryż z odległości 115 kilometrów. Przeciwnicy wyzyskali lepiej wszystkie nowe zdobycze w dziedzinie techniki wojennej i wygrali na całej linji.

W niedawnej wojnie włosko-abisyńskiej znaczenie nowoczesnego uzbrojenia rzucało się w oczy. Gdyby Włosi nie posiadali samolotów, tanków i samochodów pancernych, byliby pewnie do tej pory zdobywali Abisynję. Wojsko negusa zaczęło walczyć na dobre dopiero wtedy, gdy je zaopatrzono w karabiny maszynowe i w szwajcarskie działa przeciwlotnicze systemu Oerlikona. Zestrzeliły one 13 włoskich aeroplanów bombardujących.

Spostrzeżenia te doprowadzają do wniosku, że jedynie najlepsze uzbrojenie zapewnia narodom należyte bezpieczyństwo. Prawdę tę potwierdzają dzieje wszystkich wojen, jakie kiedykolwiek prowadzono na kuli ziemskiej. (m.)



Członkowie milicji „Frontu Ludowego" na barykadzie w miejscowości Siguenze.

Nikczemność

W dniu obchodu rocznicy „Czynu Chłopskiego" doszło w Wierzchosławicach do krwawych zajść. Informacje o tych zajściach zamieszczone w pismach niezależnych uległy konfiskacie. Pojawiły się natomiast notatki i artykuły w prasie sanacyjnej pełne niecnych napaści na organizatorów obchodu wierzchosławickiego.

Skrępowani cenzurą ograniczyć się musimy do stwierdzenia, że sanacyjne te napaści, na kłamstwach oparte, są zwykłą nikczemnością.

Wiadomości ze świata

400 bomb rzucono na lotnisko w Madrycie

Radjostacja powstańcza donosi, że lotnisko w Madrycie zostało zbombardowane przez 21 samolotów powstańczych, które zrzuciły 400 bomb.

Na lotnisku w Salamance wylądowało 15 nowoczesnych samolotów do bombardowania, które mają wziąć udział w przygotowywanym ataku na Madryt.

„Le Matin" podaje niepotwierdzoną dotychczas wiadomość z Biarritz, która dotarła już do francuskich sfer urzędowych, **jakoby wszystkie jednostki morskie, znajdujące się jeszcze w dyspozycji rządu madryckiego, przeszły na stronę powstańców.**

Radjostacja w Sevilli donosi, że w dniu wczorajszym dokonane zostały poważne operacje wojskowe. W Andaluzji dwie kolumny wojsk rządowych zostały rozproszone przez oddziały powstańcze przy wydatniem współdziałaniu lotników. **Na zachodzie, wojska generał Franco rozbiły silną kolumnę wojsk rządowych, zdobywając 30 armat, 16 karabinów maszynowych, jeden czołg i znaczne zapasy materjału wojennego. Zwycięstwo to posiada doniosłe znaczenie, gdyż rozbita kolumna uważana była za najsilniejszą i najlepiej zorganizowaną ze wszystkich, jakie dotychczas wysłane zostały na front przez rząd madrycki.**

Najwybitniejsi działacze komunistyczni rozstrzelani

W Moskwie odbył się wielki proces. Na ławie oskarżonych zasiedli: Kamieniew, Zinowjew i inni wybitni działacze komunistyczni. Oskarżono ich o usiłowanie obalenia dyktatury stalinowskiej.

• • •

Pomiędzy godziną 2 a 3 w nocy według czasu moskiewskiego, został ogłoszony wyrok wojennego kolegjum najwyższego sądu Z. S. R. R. w sprawie terorystycznego centrum trockistowsko-zinowjewoskiego.

Na mocy tego wyroku wszyscy oskarżeni w liczbie 16-tu z Zinowjewem i Kamieniewem na czele skazani zostali na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Pozatem wojenne kolegjum najwyższego sądu Z. S. R. R. postanowiło: przebywających zagranicą Trockiego i Siedowa, w razie pojawienia się ich na terytorjum Związku, **aresztować i oddać pod sąd.**

Agencja TASS podaje: Prezydjum centralnego komitetu wykonawczego Z. S. R. R. **odrzuciło prośbę skazanych w dniu 24 b. m.** w procesie centrum terrorystycznego o ich ułaskawienie.

Wyrok w stosunku do wszystkich 16 skazanych został wykonany.

Egzekucja 16-tu skazańców odbyła się na dziedzińcu słynnego więzienia GPU, na Łubiance.

Według obiegających pogłosek w ostatniej chwili do Stalina zwróciła się wdowa po Leninie, **Krupskaja, z prośbą o ułaskawienie skazańców** ze względu na ich zasługi, położone dla rewolucji komunistycznej. Interwencja ta nie odniosła skutku.

Z powodu stracenia skazanych w procesie moskiewskim Trocki oświadczył przedstawicielom prasy, co następuje:

„Oskarżyciele nie mieli innego wyjścia i musieli stracić oskarżonych. Gdyby choć jeden z nich został ułaskawiony, mógłby kiedyś przerwać sieć, spleconą przez G. P. U. Oto dlaczego zamknięto im usta raz na zawsze. Ale ja, choć usiłowano uczynić ze mnie głównego winowajcę, zostałem przy życiu, moja rzekoma działalność terorystyczna miała się rozwijać we Francji, Danji i Norwegji. Zbrodnie, które mi zarzucono, są w krajach tych karane. **Wobec tego mogę oczekiwać pociągnięcia mnie do odpowiedzialności. Mam obowiązek poczynienia rewelacyj i pomszczenia jednej z największych zbrodni na świecie".**

120.000 robotników fortyfikuje Nadrenję

Niemieckie roboty fortyfikacyjne w Nadrenji wymagają wielkiej ilości wykwalifikowanych robotników. Przy budowie koszar i umocnień polowych nad granicą francuską **zatrudnionych jest obecnie przeszło 120.000 robotników.**

Przemysł budowlany i metalowy na zachodzie Niemiec pozbawiony jest wykwalifikowanych robotników, **których urzędy pracy skierowały przymusowo do robót wojskowych.** Interwencja u władz rządowych sprawiła, że oprócz znacznej ilości robotników, pochodzących z zachodnich dzielnic, **deportowano do Nadrenji ze wschodu Niemiec około 80.000 robotników-fachowców i zatrudniono ich** przy budowie koszar i fortów na granicy francuskiej.

Zapotrzebowanie robotników wykwalifikowanych wywołało **zwyżkę płac robotniczych w przemysłach metalowym i budowlanym na zachodzie Niemiec.**

Władze hitlerowskie wystąpiły **ostro** przeciw przemysłowcom, którzy na własną rękę werbują robotników **i podwyższają im zarobki.**

Niektóre fabryki metalowe musiały ograniczyć produkcję wskutek braku fachowych sił roboczych.

Wyścig krwi

Z Badajoz donoszą, że w prowincji tej stacjonują 4 pułki Legji Cudzoziemskiej, które przeprowadzają **energiczną akcję pacyfikacyjną, natrafiając na każdym kroku na ślady niesłychanych okrucieństw władz komunistycznych.** Palenie żywcem i krzyżowanie jeńców i więźniów politycznych było w wielu miejscowościach na porządku dziennym. **Władze powstańcze rozstrzelały tytułem represji wielu komunistów.**

Oddziały Legji Cudzoziemskiej zajęły w prowincji Badajoz szereg miejscowości, napotykając na bardzo niewielki opór. **W całej prowincji Badajoz przywrócono porządek i spokój.** Komunikacja kolejowa pomiędzy Merida a Badajoz zostaje wznowiona.

We wtorek wojska powstańcze zestrzeliły 3 samoloty rządowe.

Manifestacja 20.000 rzeszy ludowców w Przeworsku

w dniu 15-go sierpnia b. r.

Na obchód Czynu Chłopskiego do Przeworska w dniu 15 sierpnia br. przybyło około 20 tysięcy osób.

Zdjęcie 1: delegacje ze sztandarami po nabożeństwie udają się na zgromadzenie.

Zdjęcie 2: Przedstawiciel młodzieży Markowski z Nowosielec wygłasza wiersz poświęcony Witosowi. Obok na trybunie Dr. Jedliński.

Zdjęcie 3: Chłopi w marszu.

Zdjęcie 4: Koło S. L. z Kręczowic w defiladzie.

Zdjęcie 5: Zgromadzenie na Rynku w Przeworsku.

Zdjęcie 6: Orkiestra z Markowej na czele pochodu.



Wśród Łemków

Na odpuście w Żegiestowie

Żegiestów w sierpniu.

— Wy Łemkowie?

Młody chłopak odświętnie ubrany, w czarnym miejskim kapeluszu, zastanowił się przez chwilę i odpowiedział:

— My Rusnaki, pane.

Istotnie, określenia: **Łemkowie i Łemkowszczyzna**, dla odrębnej grupy górali ruskich, zajmujących skrawki Beskidu Zachodniego, obszar Beskidu Niskiego i



U drzwi cerkiewnych.

część Bieszczadów, zostały wprowadzone do literatury dopiero w drugiej połowie **XIX** w. Nazwa **Łemko** pochodzi od słowa **„łem“** lub **„łem“**, co oznacza polskie **„tylko“** i została przyjęta jako określenie tego ludu górskiego, jako **typowa dla jego mowy**, dalej bowiem na wschodzie „tylko“ znaczy „łysz“.

Lud to nieliczny, nie przekracza bowiem 150.000 głów. Zamieszkuje długi i wąski pas ziemi, wsuwający się klinem między Polaków i Słowaków. Od zachodu i północy sąsiaduje z ludnością polską, od wschodu z pokrewnym mu ruskim szczepem góralskim **Bojkami**. Schowany wśród gór, zdala od uczęszczanych szlaków komunikacyjnych, **zachował swą odrębność** w stanie niemal nienaruszonym. Tylko wzdłuż dwóch linij kolejowych, przecinających Łemkowszczyznę i w pobliżu zdrojowisk, szczególnie w dolinie Popradu, wpływy polskie zdołały nadłamać wrodzony konserwatyzm ludności łemkowskiej.

W dolinie Popradu

Dolina Popradu, stanowiąca niejako oś zachodniej Łemkowszczyzny, jest niewątpliwie jednym z najpiękniejszych zakątków Polski. Górska rzeka płynie wart-



Żebrak pod cerkiewką.

ko wśród zielonych, pokrytych lasem gór, to rozbiegających się szeroko, to zstępujących się w wąski wąwóz, zamknięty stromemi ścianami, wypełniony szumem i hukiem Popradu. Wsie łemkowskie chowają się głęboko w jarach, których dnem płyną górskie potoki do rzeki. Jałowa ziemia daje plon ubogi. Bogactwem tego kraju są liczne **źródła mineralne, na** który oparły swój byt zdrojowiska, od Krynicy, poprzez **Żegiestów**, aż po Stary Sącz, ściągające z całej Polski dziesiątki tysięcy kuracjuszy. Tak sama natura przywraca zachwianą równowagę: bogactwa podziemne pozwalają choć w niewielkim dotychczas stopniu wyrównać braki jałowej i mało urodzajnej ziemi. Podobnie, w Beskidzie Niskim, płytkie złoża ropy stanowią główne źródło dochodów wielu wsi łemkowskich. Im dalej jednak w głąb gór, tem większa jest nędza mieszkańców, tem uboższe i bardziej opuszczone są wsie łemkowskie.

We wsi łemkowskiej

Wieś **Żegiestów** rozciąga się w głębokim jarze na wielokilometrowej przestrzeni. U wylotu rozsiadły się liczne wille, pełne dzisiaj letników, korzystających z wód pobliskiego zdrojowiska. Dalej są już tylko niskie chaty góralskie, rozrzucone na wzgórzach po obydwu stronach kamienistej drogi. Nad wsią górują okrągłe kopułki cerkiewki, okolonej niskim, kamiennym murkiem.



Procesja.

Cerkiewka, ukończona już po wojnie, poświęcona została św. Annie. W dzień tej patronki wsi odbywa się w Żegiestowie tradycyjny odpust, ściągający liczne procesje z licznych miejscowości.

Wzdłuż drogi, poniżej cerkwi, ciągną się kramy. W słońcu błyszczą malowane serca z piernika, żółte paciorki z ciasta i jaskrawe błyskotki. Otacza je gwarny tłum, przez który przeciska się z trudem. Przeważają dziewczęta i kobiety w krótkich kaftanach lub haftowanych gorsecikach i fartuszkach na szerokich spódnicach. Niektórzy mężczyźni w brązowych cuchach z samodziału, ale przeważają zwykle, czarne marynarki i miejskie kapelusze. Oryginalny strój górali łemkowskich cofa się coraz bardziej wgłąb gór. Lud jest niski, kobiety przeważnie nieładne. Tylko od czasu do czasu mignie świeża twarzyczka dziewczęca lub poorona bruzdami twarz starego górala, jakby wycięta z drzeworytu Skoczylasa.

Na kamiennych schódkach, prowadzących na wzgórze cerkiewne, rozsiadł się dziad wioskowy, okryty straszliwie połataną cuchą z wielkiem wolem na szyi. Kilka groszy, rzucone do kapelusza, wywołuje cały potop błogosławieństw i podziękowań: nie żebrze na darmo. Widząc skierowany na siebie aparat fotograficzny, pozuje z widocznem zadowoleniem.

Wnętrze cerkiewki jest jasne i wesołe. Z białych ścian patrzą na nas brunatne twarze malowanych świętych. Jest prawie pusto. Na prawo od ołtarza, pochylony nad szerokim pulpitem śpiewa niskim głosem djak. Wtóruje mu kilka innych głosów. Nabożeństwo zacznie się dopiero po spowiedzi, która odbywa się za cerkwią. Księża w czarnych sutannach siedzą na krzesłach pod murem świątyni, która rzuca głęboki cień, i słuchają. Otacza ich tłum czekających na swoją kolej. Tutaj panuje skupiona cisza.

Z otwartej dzwonnicy, z pod wspartego na potężnych słupach drewnianych dachu, odzywa się głos dzwonów. To powitanie procesji z **Andrzejówki**, która powoli, wśród śpiewów, uroczystym krokiem okrąża cerkiew i znika w wnętrzu świątyni.

Bieda

Częstuję papierosami kilku młodych górali, wspartych w milczeniu o kamienny murek. Sięgają chciwie do papierośnicy. Jeden tylko odmawia, idzie bowiem do spowiedzi.

— Jak tam u was teraz? Poprawiło się?

— Ot, bieda panie. Tym tu na dole lepiej, bo mają letników, ale u nas, w górach, ciężko. Starają się mówić po polsku i choć mieszają wiele słów łemkowskich, można ich łatwo zrozumieć. We wsi są **dwie szkoły**, w których nauka odbywa się **po polsku i łemkowsku**. Nauczyciele są przeważnie **Polakami**.

— Zawsze musimy dokupywać zboża wtrąca drugi.

— Z czego więc żyjecie?

— Z lasów panie. Chłopskich lasów było dużo, ale teraz jest coraz mniej. Wycinają i sprzedają żydom.

Istotnie proces wylesienia szczególnie w Beskidzie Niskim postępuje bardzo szybko. Rozdrobnienie chłopskiej własności na Łemkowszczyźnie jest wielkie, ziemia licha, gospodarka rolna i hodowlana stoi na bardzo niskim poziomie. Rozpoczęto wprawdzie komasację, ale w bardzo małym zakresie. Ofiarą tego stanu rzeczy padają przedewszystkiem lasy, wycinane przez górali w sposób rabunkowy, dla zdobycia kilku złotych, potrzebnych do przetrwania.

Ukraińcy

— Są tu Ukraincy?

— A jest ich trochę.

— Robią agitację?

— Robią, ale policja wyłapuje i zabiera ulotki i książki.

Przypomniały mi się te słowa, gdy po nabożeństwie w cerkwi słuchałem kazania. Ksiądz przemawiał **po ukraińsku**. Łemkowie nie słyszą w cerkwi swego języka. Czytałem gdzieś o uświadomieniu narodowem Łemków. Nie wydaje mi się to prawdziwe. Wrodzony konserwatyzm, trwanie w prymitywiźmie, które sprawiło, że na Łemkowszczyźnie niezbyt wiele się zmieniło od czasów, gdy tutaj zatrzymała się ostatnia fala osadnicza, płynąca ze wschodu.

Łemkowszczyzna to **teren przejściowy**, zarówno pod względem narodowościowym, jak religijnym. Teren do zdobycia. Wiedzą o tem Ukraińcy, którzy szczególnie we wschodniej części kraju prowadzą **uporczywą agitację**, w czem są im pomocni niektórzy księża grecko-katoliccy. Niezwykle charakterystyczne jest przytem zjawisko przechodzenia w ostatnich latach całych wsi łemkowskich z wyznania grecko-katolickiego na prawosławie, co skłoniło czynniki kościelne do utworzenia Administracji Apostolskiej dla Łemkowszczyzny. **Dziś już około 20 proc. Łemków jest wyznania prawosławnego.** Trudno orzec, czy przyczyn tego zjawiska należy szukać w stanowisku politycznem niektórych księży czy też raczej w nędzy, która sprawia, że niezwykła taniość posług religijnych przyciąga chłopów do prawosławia. Nie bez winy są tutaj posunięcia administracji, która dawniej podobno chętnie przeciwstawiała prawosławie politycznym wpływom ukraińskim w życiu religijnem ludności.

Kraj, który czeka na odkrycie

Faktem jest, że **stosunki narodowościowe i religijne na Łemkowszczyźnie są płynne.** Ten wysunięty daleko na zachód pas ziemi, zamieszkały przez górali łemkowskich, już dzisiaj jest **terenem, na którym walczą wpływy polskie i polityczne ukraińskie.** Wpływy polskie promieniują z nielicznych wysp polskich, które w zachodniej części Łemkowszczyzny stanowią główne uzdrowiska, przedewszystkiem **Krynica-Zdrój i Żegiestów-Zdrój.** Wpływ wyższej kultury polskiej jest jednak widoczny tylko w niewielkim promieniu od tych ośrodków polskości. Przeciwstawia im się **agitacja ukraińska**, która wśród młodzieży czyni coraz większe postępy. Polskie **życie społeczne** jest nikłe, i jak wszędzie dzisiaj ogranicza się z małemi wyjątkami do pokazania kilku mundurów w czasie oficjalnych uroczystości. **Administracja jest bierna a inicjatywa prywatna,** natrafiająca na przeszkody nie do przezwyciężenia, zamiera coraz bardziej. Łemkowszczyzna to kraj piękny, pełen uroku i wdzięku. Kraj kontrastów, gdzie wśród wspaniałej przyrody kryje się rozpaczliwa nędza mieszkańców, egzotyczny zakątek mało znany reszcie Polski i niemal opuszczony. Ale równocześnie to długi pas ziemi, **nadgraniczny a zatem ważny politycznie i narodowo.** Ludność prymitywna i mało uświadomiona **gotowa jest do przyjęcia wpływów polskich**, które mają tutaj do zwalczania niebezpieczną agitację irredentystyczną.

Ziemia Łemków czeka na swoich polskich odkrywców, piękno jej przyrody i jej podziemne bogactwa naturalne na inicjatywę, któraby potrafiła je udostępnić i upłynnić i która dziś niestety, tam nawet gdzie przejawia żywszą działalność, napotyka w obecnych warunkach na przeszkody i trudności na każdym kroku. Ale to jest już inne opowiadanie... (ja)



Kramy odpustowe.



ROLNICTWO·OGRODNICTWO
DROBNY ROLNIK·DZIAŁKOWIEC·PSZCZELARZ



Sposoby nawożenia ozimin

Jeżeli rośliny uprawne nie są dostatecznie nawożone następuje siłą rzeczy obniżenie plonu.

Odpowiednia uprawa roli i właściwe starania posiewne mogą wprawdzie w pewnych wypadkach udostępnić roślinom pokarmy glebowe. Tam jednak, gdzie tych pokarmów brak, nie stworzą ich ani uprawa ani też najlepsze starania posiewne. Skoro oziminy skiełkują wypuszczą korzenie, listki i przejdą na „własny chleb“ — muszą przeto znaleźć w glebie odpowiednie ilości azotu, fosforu i potasu. Zaopatrzenie w wymienione składniki potrzebuje nietylko bardziej wymagająca pszenica, lecz również od niej mniej wybredne żyto. Każdy dzień, w którym roślina odczuwa brak pokarmów — to zastój w wzroście, prowadzący do zmniejszenia plonu i dochodu.

Nawożąc oziminy zaopatrujemy je w fosfor i potas na cały czas rozwoju, od wysiewu aż do sprzętu, azotu zaś dostarczamy tyle, by starczyło go na przeżywienie ozimin do zimy. Więcej nie dajemy dlatego, gdyż w ciągu zimy azot mógłby ulec wypłókaniu z gleby i byłby bezpowrotnie stracony.

Przed wymyciem azotu z gleby można się zabezpieczyć, wybierając właściwą formę nawozu azotowego tj. **azotniak**. Nawóz ten jest zatrzymywany przez glebę i wypłokaniu z ziemi nie ulega. Dawka azotniaku na jeden hektar (4 morgi magdeb. —2 polskie) wynosi: pod żyto około 80—100 kilo, a pod bardziej wymagającą pszenicę okolo 100—120 kilo. Wysokość dawki zależy od przedplonu i jakości gleby, a zwłaszcza od jej siły nawozowej.

Fosforu i potasu dajemy przed siewem tyle, by starczyło na cały czas rozwoju ozimin. Jako nawozu fosforowego użyć można supertomasyny 30 proc., dając jej na hektar pod żyto i pszenicę 100 kilo, a przy użyciu supertomasyny 16 proc. należy wysiać około 200 kilo.

Rolnicy nasi przyzwyczaili się do stosowania nawozów niskoprocentowych. Dlatego też kupują z reguły supertomasyne 16 proc., mimo że kalkuluje się ona drożej od wysoko - 30-toprocentowej. Kto chce zaoszczędzić sobie osobne stosowanie azotniaku i supertomasyny niec hkupi **supertomasynę azotniakową**, zawierającą 12 proc. fosforu i 9 proc. azotu, dając jej pod oziminy 200—250 kilo na hektar, a dostarczy zbożom fosforu na cały czas rozwoju i również na okres przedzimowy.

Supertomasyna jest łatwiej dla roślin dostępna niż tomasówka, a wyplókaniu z gleby nie ulega. Doświadczenia tym nawozem wykazały, że działa ona o wiele lepiej niż czysta tomasówka.

Azotniak, supertomasynę i supertomasynę azotniakową należy wysiać na 3—4 dni przed siewem oziminy i dobrze przybronować po wysiewie.

Kainit

Bardzo ważną rzeczą jest przed każdem stosowaniem kainitu rozsiać go dość wcześnie przed siewem. (Okres conajmniej 4 tyg.) Ma to wpływ na zakorzenienie się roślin, a co zatem idzie utrzymanie się roślin uprawnych w latach suchych. Kainit więc jak i sole potasowe trzeba stosować na parę tyg. przed siewem. Tak samo stosuje się go przy innych roślinach uprawnych, ziemniakach i t. p.

Wyka ozima i jęczmień zimowy

Zamało wagi przywiązują nasi rolnicy do uprawy wyki ozimej i jęczmienia zimowego. A przecież wyka ozima, wysiana na początku września razem z żytem wczesnem (świętojańskiem) daje już na początku maja doskonałą paszę zieloną w obfitej ilości dla inwentarza — zaś jęczmień zimowy, dojrzewający na końcu czerwca, daje rolnikowi pierwsze ziarno na przednówku.

Na glebę jęczmień i wyka ozima są dosyć wymagające, najlepsze są glinki zasobne w wapno i próchnicę, będące w starej kulturze. Na nowinach, ani na gruntach zbyt lekkich nie udaja się.

Najlepsze stanowisko w plodozmianie dla jęczmienia ozimego mamy po wczesnych ziemniakach, po koniczynie jednopokosowej, po białej koniczynie oraz po strączkowych zebranych na zieloną paszę. Po kłosowych zwykle plon bywa mniejszy. Pokarmu potrzebuje dużo, ale dobrze się za niego odwdzięcza. Podobnie jak pszenica wymaga silnego nawożenia. Obornika bezpośrednio pod jęczmień lepiej nie dawać. Z nawozów pomocniczych należy dać około 75 kg. azotniaku 21 proc. i 100 do 150 kg. supertomasyny. 30 proc.

Uprawa roli musi być staranna. Do siewu przystępujemy w końcu sierpnia i termin tego nie należy przesuwać, gdyż bardzo ważną jest rzeczą, aby jęczmień miał czas przed zimą dostatecznie się rozkrzewić i wzmocnić.

Po zasiewie przykrywamy niesienie lekkiemi bronami. W razie silnego zasklepienia się ziemi zwłaszcza po ulewnych deszczach, jest rzeczą wskazaną puszczenie brony, zarówno w jesieni jak i na wiosnę. Należy też pilnie chronić jęczmień od największego wroga roślin uprawnych, to znaczy chwastów. Jeśli w zasianym jęczmieniu wiosną ukaże się np. ognicha, to należy ją zniszczyć za wszelką cenę. W pierwszym okresie jej rozwoju niszczymy ją bronami, a gdyby to niepomogło, trzeba ręcznie wypleć. To samo dotyczy ostu.

Czerwone żniwne „Aleksandry“



Czerwone żniwne „Aleksandry“ — jabłka od pół do półtora funta ważące, nie są żadną rzadkością w starannie pielęgnowanyrh ogrodach. Czerwone „Aleksandry“ mają miąż bardzo soczysty, lekko zaróżowiony, smaku winnego.

Białe „Holenderki“



„Holenderki“ sa odmianą kaczek dużych (kacz or do 4, kaczka do 3 kilo bitej wagi). Mają pierze śnieżno białe, puch gęsty i mięso delikatne a na głowach duże białe puszyste kopki. Są wytrzymałe na nasze warunki klimatyczne i ho dowla ich rozpowszechnia się również u nas coraz więcej. (Na rysunku kaczor i dwie kaczki)

Biały „Wiedeński“



Biały „wiedeński“ należy do odmian królików dużych. Daje wyśmienite futerko, nadające się na eleganckie wyroby kuśnierskie i ma de likatne mięso. Hodowla białych wiedeńskich jest u nas rozpowszechniona.



Jako amerykańska rasa standartowa zostały „Plymouthy“ zapisane w światowym rejestrze hodowlanym w roku 1910. Plymouthy są dobremi nioskami, kurczęta dorastają w oczach i są bardzo mięsiste

Witaminy w jabłkach

Londyński Urząd Badania Środków Spożywczych stwierdził, że jabłka czerwone zawierają podwójną ilość witamin od jabłek białych i zielonawych. Pozatem stwierdzono również, że w skórkach jabłkowych znajduje się 6 razy więcej witamin niż w samym miąższu. Prosty stąd wniosek, by jabłka spożywać ze skórką, surowe nie gotowane. Naturalnie owoc kupiony w składach czy straganach targowych należy poprzednio dobrze obmyć.

Włoska sankcyjna paczka nasienna

Rząd włoski rozwinął w ostatnim roku wielką propagandę za drobnem ogrodnictwem. Nie ograniczył się na samej propagandzie teoretycznej, lecz podszedł do zagadnienia rozwoju ogrodnictwa praktycznie. Poza dostarczeniem ludności odpowiednich terenów wypuściła **Włoska Centrala Ogrodnicza** w wielkiej ilości paczki z nasionami warzyw pod nazwą **„Sankcyjna paczka nasienna“**. Każda taka paczka zawierała w osobnych torebkach następujące nasiona: 200 gr. fasoli, 100 gr. grochu- 80 gr. szpinaku i pozatem w mniejszych porcjach marchew czerwoną, kapustę, kalafiory, cebulę, sałatę, pietruszkę, seler, rzodkiewki, buraki czerwone, ogórki, pomidory i t. p. Paczki te sprzedawano w całym kraju po ustalonych przez rząd niskich cenach. Jak donosi szwajcarska gazeta ogrodnicza, to zarządzenie rządu włoskiego odniosło w bieżącym roku wielki skutek i rokuje na przyszłość dla ogrodnictwa włoskiego najlepsze nadzieje samowystarczalności.

Początki uprawy tytoniu

Początki uprawy tytoniu w Europie sięgają końca 16 wieku. W roku 1598 powstała w Nadrenji w okolicy Heidelberga z rozkazu feudalnego hrabiego Palatynatu Reńskiego, Fryderyka IV, pierwsza plantacja tytoniowa. Uprawa tytoniu podlegała z biegiem czasów rozmaitym wahaniom. Atoli ostatnio statystyka stwierdza, że w roku 1933 wyprodukowano w Nadrenji 240 tys., a w roku 1935 600 tys. centnarów liści tytoniowych.

Winorośl w Środkowej Europie

Już w drugim wieku po Chrystusie stała uprawa krzewu winnego nad Mozelą w pełnym rozkwicie. W 10 wieku rozpoczęto uprawę winorośli na większą skalę w Saksonji, w 11 wieku w Turyngji, w 12 na Śląsku, a w 17 wieku nawet na Pomorzu koło Torunia.

Cesarz - ogrodnik

Marcus Aurelius Probus, cesarz rzymski, wstąpił na tron cezarów w roku 276 po narodzeniu Chrystusa Pana i był synem rzymskiego ogrodnika. Marek Aureliusz Probus uprawiał własnoręcznie swój ogródek, sadził i pielęgnował drzewka, krzewy i kwiaty. Wśród pracy ogrodniczej został przez spiskowców zamordowany w roku 282.

Guano peruwiańskie

Guano peruwiańskie jest na całym świecie znane jako wyborny nawóz ogrodniczy. Pochodzi z wysp, należących do południowej amerykańskiej republiki Peru. Na tychże wyspach gnieżdżą się nieprzeliczonemi stadami najrozmaitsze ptaki morskie, zostawiające po sobie ów cenny nawóz. Rząd peruwiański prowadzi guanem ptasiem ożywiony handel eksportowy. W ostatnim czasie wydał rozporządzenie, że nad temi wyspami „Guano“ nie wolno przelatywać samolotom, by ptaków nie niepokoić. Dochód rządu Peru osiągany ze sprzedaży guano jest poważną rubryką w budżecie państwowym.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.

ANTONI MARCZYŃSKI

W DŻUNGLACH BIRMY

Powieść egzotyczna

45)

— Ja, widać, przynoszę nieszczęście tym wszystkim, którzy mi są bliscy? — myślała z rozpaczą i modliła się żarliwie za zdrowie Freddy'ego. Nie kochała go jeszcze naprawdę, ale była już doń przywiązana, jakby do rodzonego brata. Przecież zastępował jej zmarłego Janka, opiekował się nią po bratersku od chwili, gdy przyjechał do Yung-Tan. A teraz ten szlachetny, zacny człowiek... — Nie! — krzyknęła! — On nie może umrzeć!

Odwróciła się, pociągnęła za rękaw zwiastunkę złej wieści.

— Czy to jeszcze daleko? — spytała.

Szautana dała przeczącą odpowiedź i niebawem poleciła woźnicy stanąć! zdała sobie sprawę, że ich jazda przez las, trwająca już chyba z godzinę, powinna była skończyć się dawno, bo przecież ów nieszczęśliwy wypadek nie mógłby się przytrafić Freddy'emu tak daleko od obozu. Zeskoczyła więc z bryczki, zeszła z drogi, przyzywając Zosię na migi, aby uczyniła to samo. Chong, właściciel żywego inwentarza karawany, nie otrzymawszy żadnej instrukcji, zdecydował się czekać na drodze w tem miejscu, gdzie mu stanąć kazano; dzięki temu Prado mógł tak szybko odnaleźć trop.

Dwie kobiety szły w milczeniu, Zosia pochłonięta serdeczną troską o życie męża, Szautana bezgranicznie uszczęśliwiona, że jest już o krok od celu swoich zamierzeń, lecz równocześnie niezdecydowana, w jaki sposób załatwić ostateczne porachunki z Zosią. Czy pchnąć ją nożem? Nieee, to zbyt proste i śmierć nazbyt lekka. Już lepiej rzucić ją na pożarcie mrówkom, ba, ale gdzie tu znaleźć napoczekaniu odpowiednie mrowisko. A może poprostu przywiązać ją do drzewa? W dżunglach Birmy roi się od niedźwiedzi, panter, tygrysów. Jeżeli zaś żadna z tych bestyj nie zapuści się w te strony puszczy, to biała kobieta będzie męczyła się jeszcze dłużej, aż wkońcu umrze z głodu. Tak, tak, najlepiej przywiązać ją do drzewa. Czem przywiązać? Och, to drobiazg; niektóre liany są giętkie, mocne, jak liny manilskie. Szautana znalazła wnet odpowiednią lianę, odcięła ją, zrobiła na jednym końcu pętlicę i przygotowała sobie niezły arkan.

Po kilkunastu minutach marszu wąska dróżyna leśna zaprowadziła je do strumyka, który płynął leniwie, rozlewając się gdzieniegdzie w maleńkie stawki i bagna. Roślinność była tam niesłychanie bujna, lecz skał ani na lekarstwo; a przecież Freddy miał podobno spaść z jakiejś skały.

— Tu nawet głazów nie widzę, nawet kamieni. Cy ty przypadkowo nie zmyliłaś drogi? — spytała Zosia zaniepokojona. — Czy nie zbłądziłaś?

— Nie! Zmierzam prosto do celu! — brzmiała odpowiedź dwuznaczna.

W obozie Szautana mówiła stłumionym szeptem, na bryczce nie odezwała się ani razu, aż dopiero teraz, a jej głos wydał się Zosi dziwnie znajomy. Jej energiczny chód również i sylwetka, i srebrna, gruba na dwa cale bransoleta, obejmująca ciasno lewe ramię. Taką bransoletę widziała u... zaraz, u kogo? Ach prawda, u Szautany. Lecz ta djablica została przecież w farmie Yung-tan, przeszło ośmset kilometrów stąd. A jednak głos tej kobiety... Zosia zapragnęła usłyszeć go ponownie, by rozproszyć swe wątpliwości.

— Mówisz biegle po angielsku. Jak ci na imię? — spytała.

Już przed chwilą wyszły ze strefy cienia na niewielką polanę, porosłą mchem i podmokłą tak, że co parę kroków woda bulgotała pod stopami. Noc była jasna, „widoczność dobra“, jakby rzekł jakiś majtek, gwiazdy błyszczały wspaniale.

— Jak mi na imię? — Szautana, która dotychczas kroczyła przed swoją ofiarą, stanęła, odwróciła się na pięcie. — Ty niby nie wiesz, jak brzmi moje imię?!

Przyskoczyła do Zosi, przysunęła swą ciemno śniadą twarz do [illegible] twarzyczki bladej, jak kreda.

— No, poznajesz?

— Szau-ta-na!

— Tak, nikczemna biała kobieto, to ja, Szautana!

Z temi słowy zarzuciła osłupiałej Zosi na głowę swoje lasso. Zbyt duże kolisko zsunęło się po szczupłej sylwetce aż do kolan, a wtedy Szautana ostro szarpnęła, zaciskając pętlę i zaczęła biec w stronę drzewa, które rosło na skraju polany. Zosia, którą nagły zryw arkanu powalił na ziemię, nie mogła stawić oporu. Wleczona za nogi, „jechała“ na plecach po mokrej, śliskiej łączce; całe szczęście, że była ubrana po męsku i miała na sobie solidne bryczesy, bo w sukni, przy tutejszej obfitości kolących i parzących zielsk, ta sama jazda mogła mieć przykre następstwa.

Dotarłszy do drzewa, Szautana przyciągnęła swą ofiarę aż do jego pnia, aby ją do niego przywiązać. Zosia zrozumiała o co chodzi, zaczęła się bronić, lecz uległa szybko. Ta drobna kobietka była djabelnie mocna, albo też żądza zemsty za urojoną krzywdę potroiła jej siły.

— Teraz ze sobą pogadamy!

Usiadła naprzeciw Zosi i przez dłuższą chwilę upajała się widokiem zwyciężonej, zdanej na jej łaskę i niełaskę. Potem zaczęła z niej szydzić.

— Niewygodnie ci? To tylko z początku, później przywykniesz. O, przywykniesz napewno, zanim zdechniesz tu z głodu...

— Czemu znęcasz się nade mną?! — wybuchnęła Zosia. — Czemu, ty niegodziwa? Co ci zrobiłam?

— Cooo? — W oczach Szautany zamigotały skry nienawiści. — Zburzyłaś moje szczęście, przybłędo przeklęta!

— Ja? — Tyś chyba oszal... — ugryzła się w język.

Teraz nie miała już żadnych wątpliwości, że ta baba jest niespełna rozumu, a warjata nie trzeba drażnić.

— Możliwe, iż jest tak, jak mówisz, odezwała się pojednawczo — czy jednak nie zechciałabyś mi wyjaśnić, w jaki sposób ja, która nie znam cię prawie, mogłam zburzyć twoje szczęście?

— O, wyjaśnię ci wszystko.

Nie doszło jednak do tego. Los oszczędził Zosi największego ciosu, jakim byłoby poinformowanie jej, że pośrednio stała się przyczyną śmierci ukochanego brata.

Zanim Szautana zdążyła rozpocząć swą opowieść, gdzieś w oddali huknął wystrzał, a po nim zabrzmiało wołanie:

— Zosiu! Zosiu!

— Freddy!

— Złożyła dłonie w trąbkę przy ustach i krzyknęła z całej mocy:

— Na pomoooc! Na pomoooc!

— Milcz!

— Freeed, na pom...

Szautana przyskoczyła do niej, zakryła dłonią jej usta, a drugą rękę, uzbrojoną w sztylet podniosła wgórę, jak do zadania ciosu.

(Ciąg dalszy jutro)

Czy bolszewizm mógł być zgnieciony?

Rewelacje prof. Zdziechowskiego o polityce Piłsudskiego

Im więcej się mówi o niebezpieczeństwie komunistycznem, tem częściej nasuwa się pytanie, czy i kiedy bolszewizm w Rosji **mógł być** zgnieciony? Emigranci rosyjscy, rozsiani po całej Europie, odpowiadają na to pytanie bez wahania **twierdząco**. Przyczyn swej klęski nie szukają oni w swych błędach, lecz jedynie w polityce innych państw. Ich zdaniem armje kontrrewolucyjne zostały pobite w latach 1919 i 1920 **r.** dlatego, że nie otrzymały dostatecznej pomocy od Francji i Anglji oraz od państw, powstałych na gruzach Rosji. Zarzut ten odnosi się także do Polski. Zwłaszcza generałowie Denikin i Wrangel przypisywali swą klęskę temu, że jesienią 1919 r. Piłsudski — na skutek wizyty komunisty Marchlewskiego w Belwederze — wstrzymał operacje przeciw **bolszewikom, co** pozwoliło im rozprawić **się** z armjami generałów carskich.

Kilka lat temu zagadnienie to omawiał na łamach **„Polonii“ Adolf Nowaczyński** w cyklu artykułów pod tytułem **„Tak zwana sprawa Marchlewskiego“**. Nowaczyński dochodził do wniosku, że polityka Piłsudskiego była wówczas słuszna. Nie leżało w interesie Polski odbudowanie caratu, **który upominałby się** natychmiast o Wilno, Grodno i Łuck, a za wielką łaskę uważałby rezygnację z dawnej Kongresówki. Podobną opinję wyrażali jeszcze inni publicyści i politycy. Naogół jednak jest to sprawa mało znana.

Ostatnio zajął się tem zagadnieniem znany Piłsudczyk, **prof. M. Zdziechowski** w sierpniowym zeszycie **„Przeglądu Współczesnego“**. Pod skromnym tytułem „Z historji stosunków polsko-rosyjskich nazajutrz po wojnie światowej“ ukryte zostały rewelacyjne uwagi o polityce Piłsudskiego i roli Polski w owym czasie.

Po naszkicowaniu obrazu wysiłków gen. Judenicza, Kołczaka, Denikina — przechodzi prof. Zdziechowski do stanowiska Polski i twierdzi, że w naszym kraju przeważało przekonanie, że **im gorzej w Rosji, tem lepiej dla nas.**

„Z twierdzeniem tem — pisze prof. Zdziechowski — spotykałem się wciąż w rozmowach, w prasie i zwalczałem je, jak mogłem; oburzało mnie etycznie, bo jakże można obojętnie myśleć o miljonach torturowanych i mordowanych istot ludzkich, jak można cieszyć się z cudzego straszliwego nieszczęścia nawet w razie, gdyby ów nieszczęśliwiec był moim wrogiem. Ale owo twierdzenie było także w krzyczącej sprzeczności ze zdrowym rozsądkiem. Rosja rozkłada się w naszych oczach i gnije. Daj Boże, aby z tej śmiertelnej choroby zdołała się wydostać — ale zanim toby nastąpić mogło, **zarazki bolszewickiej zgnilizny zaraziły już Europę, wżarły się w nasz organizm...“**

Dalej opowiada prof. Zdziechowski, jak w grudniu 1925 r. odwiedził go w Wilnie Piłsudski i rozmawiał obszernie na temat upadku Denikina. Piłsudski twierdził, że zastanawiał się nad możliwością współpracy z Denikinem i we wrześniu 1919 **r.** wysłał do niego do Taganrogu **gen. Karnickiego.** Ale Denikin uważał polskie kresy wschodnie za prawowitą własność rosyjską.

„A zatem — mówił Piłsudski — miałem iść ręka w rękę z tymi, którzy uważali Wilno za iskoni russkij gorod, do którego my prawa żadnego nie mamy“.

Wkrótce po przybyciu gen. Karnickiego do kwatery Denikina nastąpiło **wstrzymanie działań wojennych na froncie polsko-bolszewickim.** Gen. Karnicki oświadczył Denikinowi, że stało się to tylko z powodów strategicznych i że zawieszenie potrwa **tylko trzy tygodnie.**

„Minęły jednak — pisze prof. Zdziechowski — trzy tygodnie, potem znowu trzy — i więcej, a wojska polskie nie ruszały się z miejsc swoich. **„W chwili walk najzacieklejszych, które decydować miały o losach kontrrewolucji“** — stwierdza oficjalny sowiecki historyk — **prawe skrzydło polskiego frontu na Wołyniu pozostawało biernym walk owych widzem“.** 26 listopada Denikin wystosował list do Piłsudskiego, zaklinający go, aby pomocy nie odmawiał. Dzięki bezczynności polskiej bolszewicy, widocznie pewni, że trwać ona będzie nadal, **przerzucili na front południowy 43.000 żołnierzy.** „Klęska zaś na południu Rosji — kończył Denikin — postawi Polskę twarzą w twarz wobec potęgi, która nieszczęściem będzie dla kultury polskiej **i zagrozi istnieniu państwa polskiego“.** Odpowiedzi Denikin nie otrzymał, a wojska nasze stały wciąż bezczynnie, więc wysnuwał stąd wniosek, że **między Polską a bolszewikami stanął tajny układ.** Przypuszczenie to potwierdzała wiadomość, że w tym czasie bawił w Warszawie jako wysłaniec bolszewików komunista polski Juljan Marchlewski“.

O rozmowie Marchlewskiego z Piłsudskim pisał także Radek w moskiewskiej „Prawdzie“ w nekrologu Juljana Marchlewskiego. Prof. Zdziechowski wyraża takie przypuszczenie:

„...Marchlewski mógł zręcznie podsuwać myśl, że Sowiety gwałtownie chcą pokoju z Polską i że w układach będą ustępliwsi niż Biali. Piłsudskiego zaś zraziła tępa nieustępliwość Denikina, który sam w pamiętnikach swoich wyznaje, że starał się przekonać Karnickiego, iż dopóki wojna trwa, Polska i Rosja powinny uznawać **tymczasową linję graniczną,** zatwierdzoną przez Najwyższą Radę w Wersalu a odpowiadającą **mniej więcej dawnym wschodnim granicom Królestwa Kongresowego“.**

W parę miesięcy później przybyli do Warszawy przedstawiciele lewicy rosyjskiej, **Czajkowski i Sawinkow.** Znów mówiono o współdziałaniu celem obalenia bolszewizmu, ale to już było po klęsce Denikina i innych generałów carskich.

Pod koniec swych wywodów oświadcza prof. Zdziechowski, że oczywiście nie wie, coby było, gdyby bolszewizm upadł.

„Przypuśćmy jednak najgorsze, t. j. że pod presją Ententy Polska oddałaby Rosji te same ziemie, które w Rydze oddała Sowietom. Nie wątpię, że pod rządami Denikina czy Wrangla, czy nowego jakiegoś cara los ludności polskiej w owych ziemiach byłby **ciężki,** ale w każdym razie **znośny...“**

Czy to rzeczywiście byłaby **najgorsza** ewentualność? Naszem zdaniem groziły jeszcze większe niebezpieczeństwa. Mianowicie Rosja monarchistyczna, Rosja nacjonalistyczna upominałaby się nietylko o to, co wzięły Sowiety, lecz także o Wileńszczyznę, Polesie i Wołyń. **Prawdopodobnie doszłoby do wojny.** Rosja natomiast bolszewicka gotowa była w styczniu 1920 r. uznać granicą linję frontu, czyli odstąpić Polsce Mińszczyznę i Podole. To była **najkorzystniejsza dla Polski** ewentualność. Oczywiście nie dla narodu rosyjskiego.

Wypadki potoczyły się inaczej. **Berezyna** i Uszyca nie są rzekami granicznemi, a wojna trwała dłużej i była ciężka. Wiadomo przecież, że [illegible] liczba strat polskich w latach [illegible] nosi 250 tys. żołnierzy. Z tej [illegible] te przypada na okres [illegible] Kijów.



Walki w Hiszpanji

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

KOMUNIKAT.

Od dnia 15 sierpnia br. został otwarty Wojewódzki Sekretarjat Stronnictwa Ludowego w **Kielcach**, przy ul. Wesołej 27. Sekretarjat jest czynny dwa razy w tygodniu, we wtorki i w piątki od godziny 10-tej rano do 2-giej popołudniu.

Zarząd Wojewódzki S. L. w Kielcach

Baczność Bocheńskie!

Dnia 30 sierpnia odbędzie się poświęcenie sztandaru Koła Ludowego we wsi Bessów-Cerekiew, pow. Bochnia. Zbiórka o godz. 9-tej na błoniu w tejże wsi. Zarząd Koła zaprasza wszystkich ludowców z okolicy, aby wzięli udział w tej uroczystości.

Zarząd Koła Ludowego Bessów-Cerekiew.

Baczność Krakowskie!

Dnia 6 *września* br. odbędzie się poświęcenie sztandaru Koła Ludowego we wsi *Rączna*, pow. Kraków. Zbiórka o godz. 8-mej w zęściu *Marjana Sochy* w Rącznej. Zapraszamy ludowców z okolicy, aby jaknajliczniej na naszą uroczystość przybyli.

Władysław Skowronek, prezes.

UWAGA LIMANOWSKIE!

Uroczystość poświęcenia sztandaru Koła S. L. w Skrzydlnej odbędzie się nie 9-go lecz 30-go sierpnia br. Porządek następujący: Godz. 9-ta zbiórka we „dworze" J. Pali **na** „Ługowinie". Godz. 9.30 pochód na sumę. Godz. 10-ta okolicznościowe kazanie i uroczysta msza polowa. Godz. 12, poświęcenie i wbijanie gwoździ. Po nabożeństwie wielki wiec na rynku. **Spodziewane jest przybycie Ks. płk. J. Panasia oraz wybitnych działaczy ludowych.** Gorąco prosimy o gremjalne przybycie wszystkich członków kół ze sztandarami z powiatu limanowskiego, myślenickiego i innych.

Komitet sztandarowy:

Andrzej Koza, Stanisław Łabuz, Henryk Opach

TERMIN POŚWIĘCENIA SZTANDARU W POWIECIE KRAKÓW.

W niedzielę, *dnia 6 września br.*, odbędzie się w *Zakrzowie*, powiat Kraków, poświęcenie sztandaru Stronnictwa Ludowego w kościele parafjalnym w *Bodzanowie.*

Program: Goz. 9-ta rano zbiórka w Zakrzowie na osiedlu p. Józefa Garyckiego. Godz. 10-ta wymarsz ze sztandarami do kościoła w Bodzanowie. Po sumie powrót na miejsce zbiórki, gdzie odbędą się tradycyjne *dożynki.*

W razie niepogody uroczystość odbędzie się w niedzielę, dnia 13 września.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU LUDOWEGO W GRYBOWSKIEM.

W niedzielę, *dnia 30 sierpnia br.*, odbędzie się w *Korzennej* poświęcenie sztandaru ludowego. Zbiórka o godz. 9-tej rano.

Za zarząd Koła:
Jan Kożuch, prezes

BACZNOŚĆ POWIAT SOKALSKI.

Dnia 30 sierpnia br. odbędzie się uroczyste poświęcenie sztandaru Koła S. L. *w Polance koło Wareża.* Zbiórka o godz. 9-tej rano w Polance, u niejscowego prezesa. O godz 10-tej wyruszy pochód do kościoła parfjalnego w Wareżu, poprzedzany banderją konną i orkiestrą. Po nabożeństwie pochód na miejsce zbiórki, gdzie odbędzie się zgromadzenie.

Zarząd prosi o liczny udział wszystkich chłopów z całego powiatu.

Zarząd Koła w Polance.
Prezes: Kłoś S.

DO KÓŁ MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ „WICI" WOJEW. LWOWSKIEGO I STANISŁAWOWSKIEGO.

Na podstawie statutu Z. M. W. we Lwowie i uchwały zarządu i prezydium Z. M. W. we Lwowie, zwołujemy *7-my Walny Zjazd Zw. Młodz. W.* we Lwowie. Zjazd odbędzie się *dnia 6 września br., we wsi Handzlówka,* powiat Łańcut, w sali domu ludowego, albo w parku (w razie pogody) im. Franciszka Magrysia. Początek o godz. 10-tej rano.

Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Protokuł z 6-tego Walnego Zjazdu. 3. Referat: Wici a dzisiejsze prądy społeczne — wygłosi kol. Lutyk albo St. Ignar. 4. Sprawozdanie kierownika Zw. z prac Z. M. W. 5. Sprawozdanie komisji rew. gospodarczej, koleżanek. 6. Dyskusja. 7. Wybór władz Z. M. W. 8. Wolne wnioski. 9. Wiecornica zjazdowa.

Wzywamy wszystkie koła Młodz. W. i życzliwych nam ludowców do gremjalnego wzięcia udziału w zjeździe. Prawo głosowania mieć będą: członkowie władz Z. M. W. Lwów. Delegaci powiatowi, oraz delegaci K. M. W. wybrani przez zebrania K. M. W. 1 na 25 członków.

Wszyscy z dalsza, o ile będą potrzebowali noclegów oraz taniego wyżywienia, niech zgłoszą się na adres: *Zarząd K. M. W. „Wici" w Handzlówce, poczta Albigowa, powiat Łańcut.*

Wszyscy uczestnicy zjazdu na koszta organizacyjne zjazdu złożą przy wejściu na salę po 20 groszy na koszt org. zjazdu. Dojazd do Handzlówki, koleją do Łańcuta — stąd przez Abligową do Handzlówki. Innych zawiadomień i zaproszeń wysyłać nie będziemy.

Za Z. Mł. Lwów:
Piotr Świetlik, prez. *Władysław Folta*, kier.

Dział gospodarczy

NIEPOKOJ NA GIEŁDACH SWIATOWYCH

Na światowych giełdach papierów wartościowych zaznaczyły się w tygodniu ubiegłym naogół dość znaczne wahania kursów. Pogorszenie się sytuacji w **Palestynie,** coraz krwawsze walki w **Hiszpanji i obawa** komplikacyj międzynarodowych, które **mogą** powstać wskutek przeciągającego się powstania, wreszcie **silny spadek franka francuskiego;** wszystko to stwarzało na giełdach moment niepewności i wpływało na częstą zmianę tendencji.

Giełda nowojorska miała początkowo usposobienie słabe. Zniżka rozpoczęła się od bardzo doniedawna zniżka popularnych akcyj fabryk maszyn i narzędzi rolniczych, które spadły w związku **z suszą** w Ameryce i powstałemi stąd obawami, że zbyt maszyn i narzędzi wskutek mniejszych zbiorów i zubożenia rolnika ulegnie dużemu zmniejszeniu. Zniżka objęła potem i przemysłowe papiery z akcjami stalowemi na czele.

Druga połowa tygodnia przyniosła jednak zmianę sytuacji. Pod wpływem wzmożonego popytu, głównie ze strony **spekulantów,** większość akcyj, m. in. także **fabryk maszyn i** narzędzi rolniczych oraz koncernów **stalowych** osiągnęła poprawę **notowań.**

Kursy pożyczek polskich kształtowały się niejednolicie. **Zwyżkowały** Dillonowska, Stabilizacyjna **i** m. Warszawy, **obniżyły się** 6 procentowa Dolarowa **i nieznacznie Śląska.** W dniu 21 bm. notowano (w nawiasach cyfry z 14 bm.): 8 proc. Poż. Dillona 49.75 (49.00), 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 68.50 (68.25), 6 proc. Poż. Dolarowa 48.00 (50.25), 7 proc. Poż. m. Warszawy 42.12 i pół (41.50), 7 proc. Śląska 42.12 i pół (42.50).

Na giełdzie londyńskiej przeważał nastrój mocny. Znacznym popytem cieszyły się akcje kolejowe w związku z pomyślnemi wykazami, dotyczącemi przewozów pasażerskich i towarowych, a dalej akcje stalowe, naftowe, kopalń złota i djamentów. Zniżkowo kształtowały się przejściowo kursy akcyj włókienniczych.

Na giełdzie paryskiej zaznaczyła się na początku tygodnia ogólna zniżka rent i akcyj, do czego przyczyniła się w dużej mierze trudna sytuacja międzynarodowa i **niepewna sytuacja polityczna Francji.** Krążące coraz uporczywiej pogłoski o **dewaluacji franka** i inflacji wywołały przejściowo zwyżkę niektórych papierów dywidendowych, które są objektem wybitnie spekulacyjnym, przy **równoczesnem** dalszem obniżeniu się kursu rent i akcyj bankowych z Bankiem Francuskim **na** czele.

W środku okresu sprawozdawczego nastąpiła znaczniejsza poprawa kursu rent i akcyj bankowych oraz tych akcyj przemysłowych, które były dotychczas w podaży. Większą zwyżkę osiągnęły akcje Banku Francuskiego, kopalń węgla, kolejowe, elektryczne i chemiczne.

Giełda amsterdamska miała nastrój spokojny przy obrotach małych. Kursy utrzymały się naogół w granicach poprzedniego tygodnia.

Na giełdzie berlińskiej dały się zauważyć znaczne wahania w dziale akcyj. Przeważała podaż, wskutek czego szereg papierów dywidendowych poniosła większe straty kursowe. Rynek rent był nadal spokojny. Koniec tygodnia przyniósł silną nienotowaną od szeregu miesięcy zniżkę na giełdzie berlińskiej, zwłaszcza w dziale akcyj. Gwałtowna ta zniżka wywołana została wzmożoną realizacją zysków przez **spekulantów giełdowych.**

Giełda wiedeńska wykazywała przeważnie tendencję zwyżkową, przy większych obrotach zarówno w dziale akcyj, jak i papierów procentowych.

Obroty na giełdzie warszawskiej utrzymały się mniejwięcej w granicach poprzedniego tygodnia. W dziale akcyj zniżkował Bank Polski, Lilpop i Haberbusch, inne akcje utrzymały się na dotychczasowym poziomie. Pożyczki państwowe przeważnie zwyżkowały.

Notowano (pierwsza cyfra z 14, druga z 21 bm.): **akcje:** Bank Polski 97.50 — 96.75, Węgiel 14.75, Norblin 59.50, Ostrowiec 28.50 — 30.00, Starachowice 33.00 — 33.00. Modrzejów 5.50, Haberbusch 39.5 — 39.00; **papiery procentowe:** 3 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna I emisji 64.00 — 64.00, II emisji 62.25 — 62.75, serje II emisji 75.00 — 74.75, 4 proc. Prem. Poż. Dolarowa 47.50 — 48.00, 5 proc. Poż. Konwersyjna 46.75, 6 proc. Poż. Dolarowa 63.00 — 62.50, 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 48.50 — 49.50, 4 i pół proc. L. Z. Z. 45.00 — 45.25, 5 proc. L. Z. m. Warszawy z 1933 r. 53.00 — 53.00.

Kursy ważniejszych dewiz zagranicznych kształtowały się następująco (pierwsza cyfra z 14, druga z 21 bm.): Amsterdam 360.80 — 361.00, Bruksela 89.58 — 89.68, Londyn 26.74 — 26.73, Kopenhaga 119.30 — 119.35, Nowy Jork (czek) 5.31 i pół — 5.31 i trzy ósme, kabel 5.31 i pół — 5.31 i pół. Paryż 35.00 — 34.99, Praga 21.96 — 21.96, Sztokholm 137.75 — 137.70, Zurych 173.28 — 173.20.

A. Z. W.

Kronika gospodarcza

POPRAWA W CZECHOSŁOWACJI. — Wpływy do kas skarbowych Czechosłowacji w ciągu pierwszego półrocza br. **poprawiły się** w porównaniu z analogicznym okresem czasu rb., nie mniej jednak są one o 10 proc. mniejsze od kwot preliminowanych

URODZAJ W JUGOSŁAWJI. Jugosłowiańskie ministerstwo rolnictwa ogłosiło w tych dniach dokładne cyfry dotyczące tegorocznych zbiorów pszenicy. Zbiory te wynoszą okrągło 28,3 milj. centnarów czyli o 8,8 milj. q więcej, niż w roku 1935. Ponieważ na pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego potrzeba około 20 milj. centnarów, czyli 200 tys. wagnów, pozostanie na eksport przeszło 80 tys. wagonów pszenicy. Ze względu na słabsze zbiory pszenicy w Stanach Zjednoczonych i Argentynie, eksporterzy jugosłowiańscy liczą się z możliwością dobrego zbytu pszenicy zagranicą po wyższych cenach.

RUCH EMIGRACYJNY. Za pośrednictwem Syndykatu Emigracyjnego wyjechało z Polski w lipcu br. ogółem 1,111 osób, w tem do Stanów Zjednoczonych A. P. 97 wychodźców, do Kanady 251, do Argentyny 224, do Brazylji 129, do Paragwaju 39, do Urugwaju 34, do innych krajów zamorskich 65, do Francji 239 i do Belgji 33 emigrantów. Ponadto za pośrednictwem Centralnego Sjonistycznego Wydziału Palestyńskiego wyjechało do Palestyny 650 osób.

HANDEL ZAGRANICZNY NIEMIEC. Handel zagraniczny Niemiec **w** lipcu **br.** przedstawiał się następująco (w **milj. marek** — w nawiasie dane za czerwiec br.): **przywóz 346** 3(60), eksport 395 (371).

Import spadł w porównaniu z czerwcem zarówno pod względem wartości, **jak i wagi o o**koło 4 proc., przyczem spadek ten przypisać należy przedewszystkiem zmniejszeniu przywozu **z krajów zamorskich. Wywóz wzrósł w po**równaniu z czerwcem o około 7 proc.

Dodatnie saldo wyniosło blisko 50 milj. marek wobec około 11 milj. marek w czerwcu br. W lipcu ub. r. dodatnie saldo wyniosło 29 milj. marek.

OTWARCIE „JARMARKU POLESKIEGO". W tych dniach otwarty został w Pińsku „Jarmark Poleski", **który trwać będzie do końca** bm. Na podkreślenie zasługuje jak najszersze wykorzystanie jarmarku przez rzemiosło poleskie. W dniu otwarcia zwiedziło jarmark około 3000 osób.

ZJAZD PSZCZELARSKI W TORUNIU. W Toruniu odbył się ogólnopolski zjazd pszczelarzy pod przewodnictwem profesora Politechniki lwowskiej, inż. Aleksandra Kozikowskiego.

Przed zjazdem dokonane zostało otwarcie Wystawy Pszczelarskiej, obejmującej liczne eksponaty, obrazujące prace pszczelarzy, przybory pszczelarskie, różne rodzaje uli, jak również bogaty wybór gotowych wytworów gospodarstwa pszczelarskiego.

ROPA NAFTOWA W SYRJI. Towarzystwo Irak Petroleum Co. wysłało swych inżynierów do okręgu Deir-el-Zor w Syrji nad Eufratem, gdzie odnaleziono pokłady ropy naftowej. Prawdopodobnie są one dalszym ciągiem basenu naftowego irakskiego, który, według przypuszczeń geologów ciągnie się pod większą częścią pustynnych obszarów Syrji.

PRODUKCJA DJAMENTÓW. — Produkcja djamentów w Kongo Belgijskiem w roku 1935 wynosiła 4.312.441 karatów, wobec 2.007.727 karatów w roku 1934. Ogółem uzyskano 862 kg. wartości 90 miljonów belgów. Produkcja innych kamieni szlachetnych wynosiła 2.206 kilogramów.

CELULOZA ZE SŁOMY. We Włoszech w miejscowości Foggia buduje się większą fabrykę celulozy oraz papieru, która ma być w krótkim czasie uruchomiona. Celuloza będzie dukcja ma wynosić 300 centn. papieru, przeznaczonego przeważnie do drukowania gazet.

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY
z dnia 25 sierpnia 1936 r.

Papiery państwowe:

5 proc. poż. konwersyjna 47,50; 4 proc. poż. dolarowa 48,20; 7 proc. poż. stabilizac. 49,00 — 50,00 ost. drobne; 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredyt. serja V 44,75; 3 proc. poż. inwestycyjna I em. pojed. 62,00; II em. pojed. 61,25.

Akcje:

Bank Polski 95,00; Lilpop 12,50; Modrzejów 5,75; Starachowice 32,25.

Dewizy:

Belgja 89,70; Holandja 360,85; Kopenhaga 119,30; Londyn 26,74; Nowy Jork czek 5,31 i trzy ósme; Nowy Jork kabel 5,31 i pół; Oslo 134,85 (134,35); Paryż 34,98; Praga 21,96; Sztokholm 137,90; Szwajcarja 173,20.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Dolarowa 50,00; Dillonowska 50, 1/8; warszawska 43,50; śląska 43, 1/8.

Waluty:

Belgi belgijskie 89,86 — 89,45; Dolary St. Zjednoczonych 5,32 i pół — 5,29 i pół; Dolary kanadyjskie 5,31 i pół — 5,28 i pół; Floreny holenderskie 361,57 — 359,85; Franki francuskie 35,05 i pół — 34,89 i pół; Franki szwajcarskie 173,54 — 172,70; Funty angielskie 26,81 — 26,65; Guldeny gdańskie 100,20 — 99,80; Korony czeskie 20,10 — 19,70; Korony duńskie 119,59 — 118,75; Korony norweskie 134,68 — 133,70; Korony szwedzkie 138,23 — 137,25; Liry włoskie 36,50 — 34,50; Marki fińskie 11,82 — 11,60; Marki niemieckie 138,00 — 133,00; Szylingi austrjackie 99,00 — 98,00; Marki niemieckie srebrne 149,00 — 144,00.

URZĘDOWA CEDUŁA
GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH
z dnia 24 sierpnia 1936 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych parytet wagon Katowice, w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych.

Nazwa towaru:	Kursy ustalone na podstawie: Cen transakc. od	do	Cen orjentac. od	do
Żyto	15,90	16,—	15,75	16,25
Pszenica jednolita	22,50	—	22,—	22,75
Pszenica zbierana	—	—	21,—	21,75
Owies jednolity	—	—	15,—	16,—
Owies zbierany	—	—	14,25	14,75
Jęczmień na kaszę	—	—	16,50	17,—
Jęczmień pastewny	—	—	15,50	16,—
Fasola biała	—	—	23,—	24,—
Fasola krasa	—	—	23,—	24,—
Groch Victoria	—	—	28,—	30,—
Groch polny	—	—	21,—	22,—
Mąka ziemniaczana superior	—	—	33,—	34,—
Mak	—	—	70,—	73,—
Kukurydza	—	—	15,—	16,—
Mąka pszenna g. I 0-20%	36,50	37,50	36,50	37,—
Mąka pszenna g. IA 0-45%	—	—	35,50	[illegible]
Mąka pszenna g. IB 0-55%	—	—	35,—	36,50
Mąka pszenna g. IC 0-60%	35,—	—	34,50	35,—
Mąka pszenna g. ID 0-65%	33,50	34,—	33,50	34,—
Mąka pszenna g. IID 45-65%	—	—	22,—	23,—
Mąka żytnia wyciąg. 0-30%	25,—	—	25,—	25,50
Mąka żytnia g. I 0-50%	24,50	25,—	24,25	25,—
Mąka żytnia g. I 0-65%	24,—	—	24,—	24,50
Mąka żytnia g. II 50-65%	—	—	18,50	19,—
Mąka żytnia poślednia ponad 65%	—	—	16,50	17,—
Mąka żytnia razowa 0-95%	—	—	21,—	21,50
Otręby pszenne grube przem. stand.	10,25	10,50	10,25	10,50
Otręby pszenne średnie	9,75	—	9,75	10,25
Otręby pszenne miałkie	—	—	9,—	9,50
Otręby żytnie	10,—	10,25	10,—	10,25
Kuchy lniane	17,40	—	17,25	17,75
Kuchy rzepakowe	—	—	12,75	13,25
Kuchy słonecznikowe 43-44%	—	—	15,75	16,75
Śrut słonecznikowy 34-36%	—	—	13,75	14,75
Śrut z pestek palmowych 19-21% w tem 1% tłuszczu	—	—	11,50	12,50
Słoma prasowana	—	—	3,75	4,25
Siano łąkowe	—	—	4,75	5,75
Siano koniczyna	—	—	5,75	6,75
Nasiona:				
Wyka	—	—	20,—	21,—

Ogólny obrót: 1.565 ton. W tem żyta: 180 ton. Usposobienie: spokojne.

Hoare chce się spotkać z królem

Sir Samuel Hoare, pierwszy lord admiralicji, opuścił Croydon, udając się samolotem do Paryża, **w drodze do Malagi, gdzie wsiądzie na admiralski jacht, celem odbycia podróży po morzu Śródziemnem.**

Odpowiedzi redakcji

WP. Gabryś Józef. Nie można nic poradzić, ponieważ władze wymagają świadectwa przemysłowego.

WP. M. E. 64338. — Istnieją w Krakowie kursa majstrów budowlanych przy Państwowej Szkole Przemysłowej, Aleja Mickiewicza 5. Tam trzeba zwrócić się po bliższe informacje.

WP. Szymon Koza, Koło Lud. w Krzywy. — W sprawie zbytu przędzy należy zwrócić się do Zakładów Przędzalniczych w Krośnie. Przetwórni nasion oleistych niema odpowiedniej na naszym terenie, jest w Wilnie. W jesieni ma powstać w Jaśle, już są poczynione przygotowania. Małe ilości można zbyć w Spółdzielni Rolniczej w Dębicy, jak i inne rzeczy można nabyć w Syndykacie Spółdz. Rolniczych w Krakowie, plac Szczepański 6.

K. B. Pewnie, że można tę pieśń śpiewać. Niecenzuralnych ustępów nie zawiera. Drukować jednak tego nie będziemy. Zasyłamy pozdrowienie!

WP. Stefan Szura, pow. Rzeszów. — **Zaproszenie przesłaliśmy** wprost ks. płk. Panasiowi.

WP. Fr. Waksmundzki. — Żądane numery uległy konfiskacie, dlatego nie mogliśmy ich wysłać.

WP. Józef Szewc. — Pismo WPana skierowaliśmy do załatwienia do Syndykatu Spółdzielni Rolniczych w Krakowie, Plac Szczepański 6 — i stamtąd otrzyma Pan informacje w sprawie zakupna nawozów.

WP. Franciszek Stachnik. Broszura o Nowosielcach już wyczerpana.

WP. Nędza — Kubiniec. — Niecenzuralne.

Autor artykułu pt. „Niema nowych podatków". Zamieścimy, prosimy o cierpliwość.

Kronika Śląska

ZASŁUŻONA KARA. Jan Stogniew z Chorzowa, został zasądzony na półtora roku więzienia, za krzywoprzysięstwo i namawianie innych osób do składania fałszywych zeznań.

MYSŁOWICE (OFIARA ZAWODU). W podziemiach kopalni węgla „Mysłowice", wózek przygniótł robotnika Jana Wędzyńskiego z Brzezinki. Wędzyński poniósł śmierć na miejscu.

ODDALIŁ SIĘ Z DOMU. W dniu 5 bm. w godzinach rannych oddalił się z domu rodzicielskiego, 18-letni uczeń ślusarski, Alojzy **Morawiec**, zam. w Starym Bieruniu, w powiecie pszczyńskim, i do tej pory nie wrócił. Opis zaginionego: wzrost około 156 cm., oczy ciemne, siwe podniszczone ubranie robocze, koszula niebieska.

STUDZIONKA (POŻAR). W nocy z soboty na niedzielę, wybuchł pożar w domu mieszkalnym rolnika Pawła Paszka w **Studzionce** i zniszczył cały dom. Szkoda wynosi 3 tysiące złotych.

LĘDZINY (POŻAR). W zabudowaniach Michała Okonia wybuchł pożar, który zniszczył dom mieszkalny. Szkoda wynosi około 4000 zł.

Powiat Bielsko

BIERY (KRWAWA TRAGEDJA). We wtorek, dnia 18 sierpnia br., powodowany zazdrością, Palowski Stefan, kupiec, postrzelił śmiertelnie swą żonę, a następnie odebrał sobie życie.

Powiat Cieszyn

PUŃCÓW (ZGON). Dnia 9 sierpnia zmarł w szpitalu w Cieszynie 17-letni Władysław Walczysko, uczeń 7 kl. gimnazjum. Powodem śmierci było zdarcie paznokciem pryszczyka na brodzie, wskutek czego nastąpiło zakażenie krwi.

OCHABY (KRWAWA ZABAWA). Na zabawie, urządzonej z ramienia straży pożarnej pobito niejakiego Dodaka do tego stopnia, że musiano go odwieźć do szpitala w Cieszynie.

OGRODZONA. Tutejsze koło S. L. robi przygotowania do uroczystości poświęcenia sztandaru S. L. Uroczystość poświęcenia sztandaru odbędzie się **dnia 6 września.** Dokładny program uroczystości podamy w następnym numerze.

DOCHÓD Z FESTYNU LOPP. Z szumnie zapowiedzianych swego czasu, a nie odbytych atrakcyj na festynie LOPP. na „Chełmie" pod Goleszowem, osiągnięto dochód w kwocie 1.200 zł. Ofiarność społeczeństwa mimo naciągania nie zawodzi!

USTROŃ (KRADZIEŻ). W zeszłym tygodniu, nieznani sprawcy skradli w pensjonacie „Belweder" w Ustroniu pewnej kuracjuszce futerko „lisa srebrnego", wartości 600 zł. Poszkodowana wyznacza nagrodę w wysokości 100 zł. za wskazanie sprawcy i zwrot futerka.

GOSPODARZE Z POW. CZĘSTOCHOWSKIEGO W CIESZYNIE. W dniu 21 sierpnia br. przyjechała do Cieszyna grupa młodych gospodarzy, by zapoznać się na terenie powiatu cieszyńskiego z ośrodkami rolniczych organizacyj gospodarczych. Wycieczkę prowadzili sanacyjni nauczyciele ludowi i płatni sekretarze z „radosnej twórczości" z powiatu częstochowskiego, jako, że chłopi tamtejsi, nie mając sanacyjnych przewodników, mogliby zetknąć się na cieszyńskim z ludowcami, a wtedy — zdech pies, wycieczka taka nie odniosłaby pożądanego nastroju.

A jednak stało się inaczej — część wycieczkowiczów odbyła miłą pogawędkę z działaczem S. L. i dowiedziała się różnych rzeczy o sanacyjnych blagierach z pod „herbu radosnej twórczości", na terenie powiatu cieszyńskiego.

Powiedzcie nam — mówi jeden z wycieczkowiczów, jak się ma prezes Witos? Wy tu jesteście bliżej niego, a on pono siedzi gdzieś na Morawach, to i może prędzej do niego dotrzecie? Powiedzcie Prezesowi, że sanacja karmi nas różnemi obiecankami, ale my jej nie wierzymy, bo Stalin w Rosji też dał chłopom ziemię, a gdy ich tem uśpił, to im potem ziemię odebrano i zrobiono z nich bydło robocze.

Sympatyczni gospodarze z częstochowskiego poruszyli w rozmowie z działaczem S. L. szereg kwestyj natury organizacyjnej, poczem działacz S. L. wręczył wycieczkowiczom broszurkę „Morawy" i inne.

POD UWAGĘ ROLNIKÓW
O ZAPRAWIANIU ZIARNA SIEWNEGO

Dla zabezpieczenia przyszłych plonów przed chorobami, szczególnie pszenicy przed śniecią cuchnącą — należy zaprawiać ziarno siewne środkiem, któryby zniszczył znajdujące się na ziarnie zarodniki choroby.

To zaprawianie wykonać jednak trzeba środkiem takim, który z jednej strony byłby skutecznym, z drugiej zaś strony nie uszkadzałby zdolności kiełkowania, inaczej może on przyczynić więcej strat, niż korzyści.

Dlatego też obecnie coraz mniej stosuje się przestarzałą metodę zaprawiania na mokro za pomocą moczenia ziarna w siarczanie miedzi, lub formalinie, gdyż oba te środki bardzo znacznie osłabiają kiełkowanie ziarna. Pozatem zaprawy te niszczą tylko zarodniki choroby, które w chwili zaprawienia znajdują się na ziarnie — nie chroniąc zupełnie tych, które następnie przez worki, siewniki tp., mogą ponownie ziarno zakazić.

Najbardziej skutecznym sposobem jest zaprawianie na sucho „ziarnikiem", polegające na wymieszaniu ziarna z zaprawą (100 gramów „ziarnika" na 50 kg. ziarna) w szczelnej beczce, lub w specjalnej zaprawiarce w ciągu kilku minut. „Ziarnik" zabezpiecza całkowicie przed chorobami, ponieważ działa dopiero w glebie, niszczy więc wszystkie zarodniki, które w glebie na ziarnie się znajdą. W przeciwieństwie do zapraw mokrych „ziarnik" nietylko nie uszkadza, lecz nawet pobudza ziarno do lepszego kiełkowania, przez co zapewnia lepsze wschody i daje zawsze znaczną zwyżkę plonu.

Koszt zaprawiania „ziarnikiem" jest niższy od formaliny i siarczanu miedzi, ponieważ do kosztu tych ostatnich należy dodać stratę około 15 proc. ziarna, co przy cenie pszenicy 20 zł. za 100 kg. wynosi 3 zł. Tymczasem „ziarnik" na tę samą ilość nasienia kosztuje jedynie 2,60 zł. w najmniejszem opakowaniu i zdaniem praktyków jest najidealniejszym.



Manifestacja ludowców na Rynku w Mielcu, w dniu 15 sierpnia br. Do tysięcznych rzesz przemawia adwokat dr. Wojciech Weryński.

Obchód rocznicy „Cudu nad Wisłą" w powiecie Lublinieckim

W Lubecku obchodziło społeczeństwo pow. lublinieckiego w dniu 15 sierpnia br. rocznicę „Cudu nad Wisłą" bardzo uroczyście. Jak na stosunki tut. (mały powiat i słabo zaludniony), przybyło uczestników bardzo wielu, bo *ponad 3000.*

Obchód ten ze względu na specyficzne warunki na Śląsku Górnym, organizowany był wespół z Ch D. W imieniu *Stronnictwa Ludowego* przemawiał p. *J. Mikołajczyk*, którego mocne słowa uczestnicy uroczystości wynagradzali kilkakrotnie burzą oklasków.

Bardzo patriotyczne przemówienia wygłosili pp. red. *Palędzki*, oraz *Breliński*. Rezolucje znane jednogłośnie uchwalono.

Humor

OFIARA SPORTU

— Jaki to niebezpieczny sport automobilizm! Tyle bywa katastrof.

— Komu pan to mówi! Ja sam jestem ofiarą wypadku samochodowego sportu!

— Nie wiedziałem, że pan miał samochód?

— Ja nie, ale pierwszy mąż mej żony miał i zginął w czasie wyścigu!

WYJĄTKOWA KOBIETA

— Moja żona jest zupełnie inna, niż wszystkie kobiety.

— Na czem to polega?

— Żadna kobieta mnie nie chciała, a ona przyjęła moje oświadczyny!

ŚCISŁOŚĆ

— Córka moja wychodzi wreszcie zamąż!

— Tak? I kogoż to uszczęśliwia?

— W pierwszym rzędzie mnie!

POWODZENIE

— Cóż, ostatnia książka pana, duże ma powodzenie?

— O, niezwykłe! — odpowiada autor — W ciągu tego tygodnia pan jest piętnastą osobą, która prosi o jej wypożyczenie.

Zgon red. Stpiczyńskiego

Warszawa, 26. 8. PAT.

Dzisiaj o godz. 4.45 nad ranem zmarł nagle przebywający chwilowo w Paryżu poseł na Sejm, redaktor Wojciech Stpiczyński.

Przed tygodniem red. Stpiczyński powrócił z urlopu wypoczynkowego w Otwocku i czując się lepiej udał się w sprawach prasowych do Paryżu, dłuższa podróż jednak wpłynęła ujemnie na stan jego zdrowia i po parudniowem osłabieniu zmarł na serce.

Natychmiast po zgonie, do hotelu, w którym mieszkał red. W. Stpiczyński przybył ambasador R. P. w Paryżu p. Łukasiewicz zająć się osobiście przygotowaniami do pogrzebu, który odbędzie się w kraju.

(Red. Wojciech Stpiczyński należał do najwybitniejszych dziennikarzy obozu rządowego. Był fanatycznym zwolennikiem Piłsudskiego. Artykuły jego budziły zwykle duże wrażenie ze względu na śmiałość poglądów i talent autora, którego jednak temperament ponosił często zbyt daleko.

Do maja 1926 r. red. Stpiczyński walczył na łamach tygodnika „Głos Prawdy". Po przewrocie majowym tygodnik zamieniony został na dziennik- który był przez parę lat głównym organem prorządowym. Pismo upadło, a red. Stpiczyński wyjechał na dłuższy czas zagranicę. Powróciwszy do kraju wszedł do „Kur. Porannego". Dziennik ten pod jego kierownictwem hołdował tendencjom raczej frankofilskim,

We wrześniu 1935 r. red. Stpiczyński wszedł do Sejmu i uważany był za głównego ideologa obozu rządowego. Red.).

PORTRET PREZESA WITOSA

artystycznie wykonany, w formacie 35×50 jest już do nabycia w Administracji „Piasta" i wszystkich agencjach gazetowych w cenie **1 zł.** Portret ten powinien się znaleźć w każdym domu chłopskim i w tym celu dołączamy do dzisiejszego numeru czeki PKO, któremi prosimy przesłać należytość — poczem niezwłocznie nastąpi wysyłka.

P. T. Komisantów, reflektujących na sprzedaż portretów prez. W. Witosa prosimy o odwrotne podanie nam, na jaką ilość reflektują.

ADMINISTRACJA.

Antysemicka papuga

W Białogrodzie miał niedawno miejsce zabawny wypadek z papugą. Pewna działaczka społeczna otrzymała w prezencie papugę, przywiezioną z Palestyny. Ptak wychowany widocznie w domu arabskim, miał zwyczaj drzeć się na całe gardło „poszły won żydy". Zdarzyło się, że do działaczki, przekonań naogół liberalnych przyszedł z wizytą jej znajomy żyd, odgrywający dużą rolę wśród białogrodzkiej kolonji semickiej. Papuga na widok żyda zaczęła drzeć się na cały głos „poszły won żydy". Obrażony gość pożegnał się pospiesznie z konsternowaną panią domu, która nie przypuszczała, że papuga spłata jej tak niemiłego figla.